

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 82 (1694)

GDANSK, PIĄTEK, 4 KWIETNIA 1952 R.

CENA 15 GROSZY

Z młodości
Bolesława Bieruta

str. 3 i 4

Pogłębienie współpracy handlowej między Zachodem i Wschodem przyczyni się do utrwalenia pokoju

Otwarcie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie

MOSKWA PAP. DNIA 3 KWIETNIA BR O GODZINIE 17 NASTĄPIŁO OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ W SALI KOLUMNOWEJ DOMU ZWIĄZKOW Z UDZIAŁEM DELEGATÓW Z 42 KRAJÓW.

Obrady otworzył sekretarz generalny Komisji Przygotowawczej Komitetu Inicjatywy, Robert Chambeiron, który oświadczył m. in.:

Zebrał się tutaj, by rozważyć, w jaki sposób rozwój normalnych stosunków handlowych między krajami może przyczynić się do rozszerzenia produkcji narodowej, do polepszenia poziomu życia ludności. Jestem przekonany, że spełniam wolę wszystkich uczestników konferencji, jeżeli wyrażę w

ich imieniu głęboką wdzięczność Radzieckiemu Komitetowi Przygotowawczemu za świetne zorganizowanie narad i za serdeczną gościnność.

Chambeiron podkreśla następnie, że obrady Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej przykuwają uwagę całego świata. W chwili, gdy liczne kraje miotają się w kleszczach trudności gospodarczych, konferencja w Moskwie stanie się wydarzeniem niezwykle doniosłym.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego zwołano konferencję do Moskwy, Chambeiron wyjaśnił, że Komisja Przygotowawcza rozpatrzyła rozmaite propozycje w sprawie wyboru miejsca konferencji. Okazało się, że jedynie decyzja wyznaczenia konferencji w Moskwie gwarantuje jej prawdziwie międzynarodowy charakter i udział jak największej ilości krajów. Równocześnie — zaznaczył mówca — wybór Moskwy na miejsce narad umożliwi wielu działaczom gospodarczym zetknięcie się z ekonomicznymi realiami, o których dotąd nie mieli należytego pojęcia. Umożliwi to im zrozumienie wielkich możliwości, jakie reprezentuje olbrzymi rynek Związku Radzieckiego.

Z kolei powitał uczestników konferencji przewodniczący Moskiewskiej Rady Delegatów M. Jasnow.

Następnie wybrano prezydium. Z ramienia delegacji polskiej do prezydium wybrany został prof. Oskar Lange. Sekretarzem generalnym konferencji wybrany został Robert Chambeiron.

W dalszym ciągu posiedzenia za brał głos prof. Oskar Lange; zaproponował on utworzenie trzech sekcji dla rozpatrzenia następujących zagadnień:

1) Rozwój handlu międzynarodowego.

2) Międzynarodowa współpraca gospodarcza w celu rozwiązania problemów społecznych.

3) Kwestia krajów zacofanych. Konferencja przyjęła wnioski przedstawione przez prof. Langego.

Depesza Józefa Stalina

do załogi Kuźnieckiego Kombinatu Hutniczego

MOSKWA PAP. W związku z 20 rocznicą uruchomienia kombinatu hutniczego w Stalińsku (Zagłębie Kuźnieckie) Józef Stalin przesłał robotnikom, inżynierom, technikom i urzędnikom tego kombinatu oraz pracownikom zjednoczenia „Stalińskpromstroj” depeszę następującej treści:

M. Staliński, Kuźniecki Kombinatu Hutniczy, do dyrektora Kombinatu — towarzysza Bielana, do inżyniera naczelnego Kombinatu — towarzysza Jeremajewa, do organizatora partyjnego KC WKP(b) — towarzysza Karpowa, do przewodniczącego Komitetu Zakładowego — towarzysza Pistichina, do organizatora komsomolskiego KC WLKZM — towarzysza Rezwikowa.

Witam i pozdrawiam robotników, robotnice, inżynierów, techników, urzędników Kuźnieckiego Kombinatu Hutniczego i zjednoczenia „Stalińskpromstroj” w związku z 20-leciem uruchomienia kombinatu — potężnego i przodującego pod względem technicznym zakładu hutniczego kraju.

Hutnicy kuźnieccy krocą w pierwszych szeregach bohaterów klasy robotniczej Związku Radzieckiego; z honorem wykonywali i wy-

konują zadania partii i rządu w dziele zaopatrzenia gospodarki narodowej w metal.

Z głębi serca życzę Wam, towarzysze, nowych osiągnięć w Waszej pracy.

J. Stalin

Ludzie polskiego morza

— marynarze, stoczniovcy i portowcy

meldują o wykonaniu zobowiązań

Z niesłabnącym zapętem walczą o realizację zobowiązań podjętych dla uczczenia Towarzysza Bieruta morskie oddziały klasy robotniczej — marynarze, stoczniovcy, portowcy. Jest w entuzjazmie, z którym realizują oni powzięte postanowienia, głębokie zrozumienie doniosłości, przemowowej roli, jaką w dziejach polskiej gospodarki morskiej odegrał Towarzysz Bierut. Ich pełna bojowość postawa w walce o łamanie wszelkich przeszkód na drodze do realizacji zobowiązań — świadczy o zrozumieniu nauk i wytycznych Towarzysza Bieruta, o niezłomnej woli budowy silnej, socjalistycznej Polski na morzu.

Żołęgi większości statków naszej floty nadsyłają z dalekich mór meldunki o rezultatach podjętej dla uczczenia Towarzysza

Bieruta walki o oszczędniejszą eksploatację statków, o obniżenie jej kosztów.

Marynarze ze statku „Przyjaźń Narodów” płyną do Gdyni na paliwie, zaoszczędzonym w ciągu ostatniej podróży. Załoga maszynowa tego statku wykonuje konserwację mechanizmów bez uszczerbku dla ciągłości pracy na statku.

Marynarze z m/s „General Walter”, którzy niedawno przed terminem zakończyli realizację kwartalnego planu przewozów, zameldowali o wykonaniu pierwszych swoich zobowiązań w 40 proc. i podjęciu dodatkowych, w ramach których przeznaczali oni 360 godzin pracy na przegląd boomów, konserwację i naprawę bloków oraz szereg robót konserwacyjnych. W ten sposób załoga przyczyniła się do skrócenia postoju statku w porcie macierzystym.

Załoga s/s „Lech”, która zobowiązała się we własnym zakresie przeprowadzić kapitalny remont pompy cyrkulacyjnej, sanitarniej oraz generalny przegląd turbin, zameldowała już o wykonaniu swego zobowiązania. Zrealizowane zobowiązanie przyniosło 5.347 zł oszczędności.

W Stoczni Gdańskiej załogi szeregu działów, brygady i indywidualni robotnicy zwycięsko realizują podjęte zobowiązania.

M. in. brygada spawaczy Jana Gwiazdy z działu kotłowni, która postanowiła skrócić czas pracy przy spawaniu kolanek do węzłowni przy przepływie pary o 55 roboczogodzin, zameldowała o przedterminowym wykonaniu zobowiązania, zaoszczędzając 706 zł. Walcząc o realizację zobowiązania, brygada osiągnęła 206 proc. normy.

Brygada ślusarska ze ślusarni okrętowej Kazimierza Albeckiego, która zobowiązała się wykonać remont dwóch wind, zameldowała o wykonaniu swego zobowiązania.

dzięki któremu zaoszczędziła 246 roboczogodzin wartości 2.894 zł.

W walce o realizację podjętego Czynu nie ustępują marynarzom i stoczniovcy — portowcy. Wielu z nich po wykonaniu podjętego zobowiązania donosi o tym Towarzyszy Prezydentowi w indywidualnych lub zbiorowo pisanych listach.

Oto wyjątki z listu, który wystąpił do Towarzysza Bieruta członkowie brygady nr 2, zatrudnieni przy przeładunku drobnicy w porcie gdańskim.

„Drogi Towarzyszu Prezydencie! Dla uczczenia 60 rocznicy Twoich urodzin, kochany Towarzyszu Prezydencie, wielki Wychowawco narodu, brygada nasza zobowiązała się przy wyładunku orzeszków ziemnych podnieść wydajność pracy o 12 procent. Meldujemy Ci teraz z radością, że zobowiązanie nasze wykonałamy. Zamiast 12 — osiągnęliśmy przy tym 36 procent przekroczenia normy. Zapewniamy Cię, drogi Towarzyszu Prezydencie, że na tych sukcesach nie poprzestaniemy i nadal dążyć będziemy do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników w pracy, aby jak najszybciej wykonać Plan 6-letni.

Zapewniamy Cię też, że powierzoną nam pracę będziemy wykonywać jak najlepiej, że nie będziemy dopuszczać do wypadków niszczenia towaru i sprzętu. Będziemy czujni w naszej pracy, aby nam nie udało przeszkodzić wrogowie i ich agenci.

Drogi Towarzyszu Prezydencie, życzymy Ci długich lat życia i jeszcze lepszych wyników w pracy dla dobra naszej ojczyzny i całego narodu polskiego.

Wspaniały sukces

klasy robotniczej Warszawy

WARSZAWA PAP. Prawie wszystkie zakłady przemysłowe Warszawy wykonały plany produkcyjne za marzec br z wysokimi nadwyżkami. Tylko jedna fabryka nie zrealizowała w pełni swych marcowych zadań.

Ten poważny, dotychczas jeszcze nie notowany, sukces przemysłu stolicy jest przede wszystkim wynikiem rozmachu wspólzawodnictwa o godne uczczenie 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja

W VII rocznicę wyzwolenia Węgier

Depesze Prezydenta Bieruta i premiera Cyrankiewicza

Przewodniczący Rady Prezydiarnej
Węgierskiej Republiki Ludowej
Towarzysz SANDOR RONAI

W dniu Święta Narodowego 7 rocznicy wyzwolenia Węgier przez bohaterką Armię Radziecką, proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia narodu polskiego i moje własne dla bratniego narodu węgierskiego, dla Prezydium Rady Prezydiarnej i dla Was osobiście.

Polska, krocząca wspólnie z Węgrami drogą, wiedzącą ku socjalizmowi i trwałemu pokojowi, drogą ścisłej i nierozdzielnej przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju, życzy zaprzyjaźnionemu narodowi węgierskiemu, w dniu jego święta, dalszych wspaniałych sukcesów w rozwoju dobrobytu i potęgi swej ojczyzny, oraz w walce o zapewnienie pokoju i współpracy między narodami.

Bolesław Bierut

* * *

Prezes Rady Ministrów
Węgierskiej Republiki Ludowej
Pan ISTVAN DOBI

Z okazji Narodowego Święta wyzwolenia Węgier, przesyłam gorące pozdrowienia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i moje własne.

W dniu tej historycznej rocznicy naród polski życzy bratniemu narodowi węgierskiemu dalszych zwycięstw w budowie podstaw socjalizmu oraz w walce o trwały pokój, jaką wiodą nasze narody wraz z całym światowym obozem pokoju, pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego i Chorażego pokoju — Józefa Stalina.

Józef Cyrankiewicz

Kto kocha ojczyznę — winien służyć jej

ze wszystkich swych sił i zdolności

Apel ZMP do młodzieży polskiej

przed Zlotem Młodych Przewodników

Na krajowej naradzie aktywu ZMP w Warszawie odczytany został apel Zarządu Głównego ZMP do młodzieży polskiej — w sprawie zlotu młodych przewodników.

Apel ten głosi m. in.:

MŁODZI OBYWATELE POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ. LUDOWE!

Nasza organizacja — Związek Młodej Polki — zwołuje 22 lipca do naszej stolicy — Warszawy, wielki, dwustutysięczny ZLOT MŁODYCH PRZEWODNIKÓW.

Zlot będzie manifestacją naszej miłości dla ojczyzny, bojowym przeglądem osiągnięć i zwycięstw

ZMP w Warszawie odczytany został apel Zarządu Głównego ZMP do młodzieży polskiej — w sprawie zlotu młodych przewodników.

na froncie pracy i nauki, pokazem naszej sprawności do pracy i obrotu, naszej gotowości do wykonywania obowiązków obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zlot będzie manifestacją przyjaźni między młodzieżą robotniczą i chłopską, budującą wspólnym wysiłkiem nowe życie w naszym kraju, będzie pokazem jednoci naszego narodu i jego młodego pokolenia.

Zlot będzie manifestacją przyjaźni i braterstwa z młodzieżą całego świata, walcząca o pokój i wolność. Gorące pozdrowienia płyną ze zlotu do przodującej młodzieży świata — młodzieży Związku Radzieckiego, młodzieży tego kraju, któremu zawdzięczamy nasze wyzwolenie.

Zlot będzie odpowiedzią amerykańskim prowokatorom i podpalaczom na ich wojenne kłopoty przeciwko Polsce i krajom demokratycznej ludowej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Niech zobaczą, jaka jest nasza młodzież i jak walczy o pokój.

Zlot będzie świętem młodzieży, która wraz z całym narodem zdobyła Wielką Kartę Wolności — Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, będzie dniem mobilizacji do nowych zwycięstw.

CHŁOPCY I DZIEWCZĘTA! Cztery miesiące, które nas dzielą od dnia zlotu, niechaj się zmieniają w gorące dni szlachetnego współ-

zawodnictwa o prawo i zaszczyt uczestniczenia w zlocie młodych przewodników.

Niech zapal twórczy, inicjatywa, nowe śmiały pomysły wypełnią życie, pracę, naukę młodzieży, niech ten zapał porwie wszystkich co wlo-ka się w tyle jak żółwie i ślimaki.

Kto kocha swój kraj, swoją ojczyznę, ten służy jej ze wszystkich swoich sił i zdolności.

MŁODZI! Nasz zlot będzie świętem nie tylko młodzieży. Cała Polska radość się będzie z nami.

W 65m rocznicę wyzwolenia całego naszego kraju pośle do swojej bohaterki stolicy wielotysięczne zastępy najdzielniejszych chłopców i dziewcząt — chłubę i nadzieję naszego narodu.

W GÓRĘ SZTANDAR WSPÓŁZAWODNICTWA ZLOTOWEGO! Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje nasz Wielki Przyjaciel i Nauczyciel Prezydent Bolesław Bierut!

Delegacja radziecka

z marszałkiem Woroszyłowem

przybyła do Budapesztu

BUDAPESZT PAP. W związku z siódmą rocznicą wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką, do Budapesztu przybyła radziecka delegacja rządowa z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Marszałkiem Związku Radzieckiego, K. Woroszyłowem na czele.

Bezczelne kłamstwa amerykańskie

nie oszukają opinii świata

Agencja Nowych Chin przygważdża wykryty siewców epidemii

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin ogłosiła komunikat, który stwierdza m. in.:

Amerykańska służba informacyjna opublikowała dnia 21 marca, wprowadzając w błąd komentarze, w których usiłuje negować prowadzenie wojny bakteriologicznej przez USA. Komentarze te opierają się na dwóch z gruntu kłamliwych tezach.

Pierwsza teza głosi: „Zaden naród, posiadający chociażby najbardziej elementarne poczucie humanitaryzmu, nie rozpocznie tego rodzaju wojny”. Mimo to, narody całego świata wiedzą, że Stan Zjednoczony, w których panuje kilka milionów, w których panuje kilka milionów z Wall Street, nigdy nie mogą być narodem, posiadającym najbardziej elementarne poczucie humanitaryzmu”. Fakty potwierdzają, że agresorzy amerykańscy są bandą najbardziej okrutnych i bezwzględnych zbrodniarzy.

Druga teza w komentarzach amerykańskiej służby informacyjnej jest następująca: „Gdyby dowództwo sił zbrojnych ONZ postanowiło wywołać przy pomocy zarzązków chorobotwórczych epidemie wśród wojsk komunistycznych, nie mogłoby przeszkodzić, aby epidemie te nie rozprzestrzeniły się również na ich własne wojska”. Tego rodzaju sofistyką jest szczytem cynizmu. Agresorzy amerykańscy od dawna prowadzili wszechstronnie przygotowania do wojny bakteriologicznej. Przed rozpoczęciem wojny bakteriologicznej agresorzy amerykańscy przeprowadzili

szczępienia żołnierzy swych agresywnych sił zbrojnych przeciwko dżumie, cholercie, tyfusowi, ospie, tężcowi i innym chorobom. Fakt, że wszystkich żołnierzy amerykańskich sił zbrojnych w Korei szczepiono przeciwko tym chorobom dowodzi z całą oczywistością, że Amerykanie przygotowywali się do prowadzenia wojny bakteriologicznej.

Bezwstydne negowanie faktu prowadzenia wojny bakteriologicznej, oszczerstwa i sofistyk — kończy Agencja Nowych Chin — nie tylko nie mogą pomniejszyć ciężkiej odpowiedzialności agresorów amerykańskich za prowadzenie wojny bakteriologicznej, lecz stanowią przekonujący dowód ich zbrodni.

Uwaga —

korespondenci-stoczniovcy

W dniu dzisiejszym o godz. 16.30, odbędzie się w sali konferencyjnej redakcji „Głosu Wybrzeża” w Gdańsku, Targ Drzewny 3/7 narada korespondentów robotniczych ze Stoczni Gdańskiej, im Komuny Paryskiej i Północnej.

W programie narady:
1) referat o aktualnych zadaniach korespondenta,
2) dyskusja,
3) wręczenie nagród najbardziej aktywnym korespondentom.
Prosimy o punktualne przybycie.

W pierwszym szeregu bojowników o plan

Młody stoczniovec Janusz Machałek

mówi o swych zobowiązaniach

ZMP-owiec Janusz Machałek to wychowanek Stoczni Gdańskiej. Trzy lata uczył się w stoczniowym gimnazjum mechanicznym, a od dwóch lat — pracuje jako traser, ucząc się przy tym dalej w technikum wieczorowym. Nazwisko jego nieraz już figurowało w meldunkach o realizacji zobowiązań pracowników traserni. Podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta i święta 1 Maja.

Machałek przoduje zarówno w podejmowaniu, jak i w realizacji zobowiązań. Ostatnio np. postanowił on skrócić czas wykonania szablonów i listwy kosza rufowego na jednostkę 200008-9 z 240 godzin na 140.

— Jeszcze kilka miesięcy temu — mówi Machałek — nie wyciągałem więcej, niż 120 proc. normy, a przecież przykładem się do pracy nie mniej pilnie niż inni, którzy jednak wydatniej przekraczali normę.

Zrewidowałem swoje metody pracy, zrozumiałem, że wykonywałem nie poszczególnych elementów zlecanej mi sekcji, szło o mnie dość chaotycznie. Np. napisy na listwy traserskie nanosiłem po zakończeniu wszystkich robót danej sekcji, a to zabierało mi dużo czasu i nie raz przy tym wychodziły nieoczekiwane błędy. Teraz opracowałem najprzód główną listwę traserską i układam sobie ściśle kolejność

dalszych prac. Robota idzie mi lepiej; w ciągu kilku miesięcy wydajność moja wzrosła przeciętnie o 40 proc.

Machałek jest dumny ze swych osiągnięć, boi go jednak fakt, że wielu młodych jego kolegów nie nadąża z pracą, że często zdarzają się w jego dziale wypadki brakorobstwa.

— W pracy naszego działu można by jeszcze sporo usprawnić — mówi — Mamy wielu absolwentów 3-miesięcznego kursu traserskiego, którzy nie zdają się jeszcze nabyć należytych kwalifikacji. Nieraz zdarzają się wypadki złego wykonania prac. Trzeba by im, tym młodym kolegom, umożliwić dalszą naukę, pomóc im fachowymi podrecznikami, których szczególnie brak odczuwa się jeszcze w naszym zawodzie, otoczyć ich większą opieką w warsztacie.

Wyszkoliłem młodszych kolegów Zawadzkiego i Kopecia, nie żle dają już sobie radę, jest z nich pociecha. A teraz zobowiązałem się wyszkolić do czerwca br. kol. Głowackiego, pozostającemu na szarym koniu w naszym współzawodnictwie. Jestem pewien, że wykonam pomyślnie to zobowiązanie, podobnie jak realizuję zobowiązania produkcyjne.

W ten sposób pragnę uczcić rocznicę urodzin największego Opiekuna stoczniovcy młodzieży — Towarzysza Bieruta.

W siódmą rocznicę wyzwolenia

Wczoraj i dziś Węgier

Urodziła i żyła, pełna słońca i obfitości ziemia węgierska była jeszcze niedawno ziemią krzywdy, przemocy i łez. W kraju rodzinnym Matyasa Rakosiego, kraju leżącym między wyżyną bałatonską a doliną Nyrsego, sprawował władzę jeden z najbardziej reakcyjnych rządów świata — faszystowski reżim Horthy'ego.

Robotnik żył pod groźbą bezrobocia. Niezmienne niskie były zarobki tych, którzy pracowali. Na 9 milionów ludności było 3 miliony nędzarzy — chłopów nie posiadających ani pięćdziesiąt proc. węgierskiej ziemi. 43 proc. węgierskiej ziemi należało do obszarników, z których największym był Kościół. 79 rodzin wielkich ziemian, arystokratów i księżąt miało w swych rękach milion siedemset tysięcy morgów ziemi. Dobra Kościoła katolickiego obejmowały 944 tys. morgów.

Władza obcych kapitalistów do spółki z rodzimą reakcją hamowała rozwój przemysłu ciężkiego. Artykuły przemysłowe importowano z Austrii i Niemiec.

4 kwietnia 1945 roku pod naporem bohaterów Armii Radzieckiej pękło jarzmo faszystowskiej niewoli. Skończyła się władza kapitalistów i obszarników. Lud zaczął sam gospodarzyć.

Masy pracujące Węgier z klasą robotniczą i jej awangardą — partią komunistyczną, a obecnie Węgierską Partią Pracujących na czele — przezwyciężając zaciekły opór reakcji, przystąpiły do odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych i budowy nowego ustroju.

Już w 1945 roku wprowadzono w życie dekret o reformie rolnej. Wielka własność ziemiska została zlikwidowana. W końcu 1946 roku Węgierska Partia Komunistyczna opracowała projekt 3-letniego planu odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej Węgier. Po zatwierdzeniu przez rząd plan wszedł w życie 1 sierpnia 1947 r. Wykonany został w dwa lata i pięć miesięcy. W grudniu 1949 r. zakończono

całkowicie nacjonalizację wielkiego przemysłu. Uchwalona 18 sierpnia 1949 r. przez parlament Węgierskiej Republiki Ludowej nowa konstytucja ugruntowała historyczne zmiany w życiu kraju. Węgry są dziś państwem robotników i pracujących chłopstwa. Po 400-letniej walce, po doświadczeniach dwóch rewolucji, naród węgierski sam stanowi o swoim losie.

Siódmy już rok nowego życia mijają od dnia wyzwolenia. Mieszkający w dorzeczu Dunaju i Cisy lud przekształcił Węgry z zafaszyzowanego państwa w kraj przemysłowo-rolniczy. Na trzykrotnie mniejszym obszarze niż Polska tętni nowe życie. Dawniej mawiano o Węgrzech — „puszta, czardasz i wino”. Dziś — „puszta, czardasz i wino”. Dziś — „puszta, czardasz i wino”. Dziś — „puszta, czardasz i wino”.

Rosną nowe huty i zakłady przemysłowe. W centrum kraju powstaje stalowe serce Węgier — obrzyny kombinat metalurgiczny im. Stalina. W planie pięcioletnim w latach 1950—1954 powstanie 341 nowych przedsiębiorstw. Produkcja przemysłu ciężkiego osiągnęła w 1951 roku 310 proc. poziomu przedwojennego. Tempo rozwoju przemysłu węgierskiego jest 40 razy większe niż za czasów Horthy'ego.

Chłostwo weszło na drogę gospodarki zespolowej, spółdzielczej. W wyzwolonym od władzy obszarników kraju istnieje już 3.480 spółdzielni produkcyjnych. Ilość stał maszynowo — traktorowych wynosi 360. W ubiegłym roku na polach Węgier pracowało około 4.000 traktorów. Zbiory 1951 roku były najwyższe od chwili wyzwolenia kraju. O głębokich zmianach, jakie przyniosła rewolucja kulturalna, świadczy fakt, że liczba uczącej się młodzieży, dziewięćmilionowego narodu węgierskiego, wynosiła z początkiem roku szkolnego 1951/52 1.400.000 (o 350.000 więcej niż w r.

1938); że w roku 1951 otwarto 9 wyższych zakładów naukowych, wydano o 90 proc. więcej książek niż w r. 1950, a liczba wiejskich bibliotek wynosiła 2.870 z księgozbiorem liczącym 900 tys. tomów.

Sukcesy te naród węgierski osiągnął w zaciętej walce z reakcją, knującą spiski przeciw Republice, w walce z agentami imperialistycznymi. O czujności węgierskiej klasy robotniczej świadczy zdemaskowanie na procesie Mindszenty'ego spisku obszarniczo-kapitalistycznego i rozgromienie titowskiej agentury Rajka i jego współników.

„My, komuniści węgierscy — mówił w lutym 1951 r. na II zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących tow. Matyas Rakosi, generalny sekretarz partii — uczynimy wszystko, aby w całej pełni wykorzystać wszelkie możliwości dla dobra węgierskiego ludu pracującego, aby w ten sposób służyć jeszcze lepiej sprawie

pokoju, sprawie socjalizmu, tej sprawie, do której należy przyszłość, sprawie 800 milionowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele kroczy zwycięsko nasz wyzwoliciel — potężny Związek Radziecki i nasz ukochany, genialny Wódz — Wielki Stalin”.

Taka jest prawda o życiu nowych Węgier, o życiu narodu, który od dnia wyzwolenia kroczy nową drogą, zmieniając dzisiaj oblicze kraju w uporczywej walce o wykonanie planu pięcioletniego.

Naród węgierski zwycięsko realizuje swe zadania, których wykonanie przyczynia się do wzmocnienia sił frontu antyimperialistycznego i jest poważnym wkładem do wspólnej sprawy — sprawy pokoju i socjalizmu. Naród polski żyćz bratnieju narodowi węgierskiemu w dniu jego święta dalszych sukcesów w twórczej pracy.

F. D.

Naród polski pozdrawia swego wielkiego Przywódcę

Listy do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA PAP. PODAJEMY KOLEJNY WYKAZ LISTÓW Z ZOBOWIĄZANIAM I ZYCZENIAMI NADESŁANYMI DO PREZYDENTA RP BOLESŁAWA BIERUTA Z OKAZJI 60 ROCZNICY JEGO URODZIN.

Listy nadesłali: gromada Czastki, gromada Czachorowo, gromada Czarnocinek, gromada Bożewo Nowe, Gmina Spółdzielnia SCh w Bobrowicach, gromada Zajączkowo, gromada Zakrzewko, gromada Zalużyn, gromada Złochowice, gromada Zawierz, POM Nr 113 w Złotej Pinzowskiej, gromada Sulkowo Rieczne, PGR w Sokolowie, gromada Tagowie, gromada Trzebiatko, gromada Tabkowie, gromada Chlewo, Spółdzielnia Produkcji i In. Gen. Karola Świerczewskiego w Starowicach Dolnych, gromada Sławko, gromada Szafranki, POM Nr 7 w Cedrach Wielkich, gromada Przebieczany, gromada Zabłocie, gromada Sulów, gromada Lednica Górna, gromada Zagórze, gromada Bodzów, gromada Białyszewo, gromada Chmielowice, gromada Chrzęszczyce, gromada Chrzowice, gromada Chamski, gromada Ciemno, gromada Jonne, grom. Grzegorzów, Róln. Zespół Spółdzielczy „Jutrzenka” w Biełkowie, gromada Zabiki, gromada Zuki, gromada Zółtowo, gromada Zółkiew, gromada Mochowo Nowe, gromada Myślachowice, gromada Trzebiatka, gromada Górki, gromada Łukowice, gromada Golice, Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Godzlinie, gromada Bożewo Stare, gromada Budy Nowe, Gmina Spółdzielnia SCh w Lipinkach, Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Kasza biała” w Niezabyszewie, gromada Nowa Biała, gromada Nowa Wieś, gromada Niwy, gromada Lisewo Duże, Gmina Spółdzielnia SCh w Wadowicach Górnych, Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Ursus” w Siecieźnie, gromada Panków, Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza w Sońnicy, gromada Kruczyn, gromada Kliczewo Duże, gromada Lisice-Folwark, gromada Lisice-Nowa, gromada Jelenin, gromada Brwice, gromada Stoki, POM Nr 1 w Lubyczu Królewskiej, gromada Szastały, gromada Likuzy, Gmina Spółdzielnia SCh w Świerczynie, gromada Rogiły, gromada Rekowa, gromada Szczedrzyca, gromada Skardub Nowy, gromada Siedliska, GRN w Malczewcach, gromada Chomiąza, POM Nr 19 w Środzie Śląskiej, gromada Wesółka, gromada Kosny, gromada Radomyśl, Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Wilczkowie, gromada Rusko, gromada Proszków, gromada Zakrzów, gromada Rochów, gromada Bogdaszowice, gromada Zar, Spółdzielnia Produkcji w Dzikowie, Zespół PGR w Stebłowcu, POM Nr 161 w Przasnyszu, gromada Piaseczno, gromada Polczno, gromada Grabostków, gromada Wola Kruszyńska, gromada Strzyżewice, gromada Bujny Szlacheckie, gromada Podwody Wieś, grom. Grębocin, grom. Szomulka Wieś, grom. Rożniawice, gromada Pawłowa, gromada Ostoja, Gmina Spółdzielnia SCh w Czarni, Powiatowy Zakład Mleczarski w Ostrołęce, gromada Obędy, Spółdzielnia Produkcji i In. „22 Lipca” w Stanisławowie, gromada Sycyna, gromada Piasecznik, gromada Wilczogóra, gromada Wiatrowo, gromada Winów, gromada Zimnik, gromada Zębów, gromada Pionawy Nowe, Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Porosłach, Spółdzielnia Produkcji i In. „1 Maja” w Palczynie, gromada Rzażew, gromada Podawca, gromada Czuchleby, gromada Kolonia Szpaki, gromada Puczyce, gromada Chłopków, gromada Szpaki Stare, gromada Szpaki Nowe, Ochotnica Straż Pożarna w Radzyminie, gromada Falolice, gromada Plateów, gromada Hrusznów, gromada Zdanów, gromada Czebełki, gromada Czuryły, gromada Oczi, gromada Bzów, gromada Radzików, gromada Pluty, gromada Trebice Stare, gromada Trebice Dolne, gromada Kaliski, gromada Uziebły, gromada Czarny, gromada Krynk, gromada Pliszki, gromada Łozów, gromada Cierpigosz, gromada Tarcze, gromada Tchaszew, gromada Nasilów, gromada Pióry Wielkie, gromada Wesółka, gromada Kosny, gromada Radomyśl, gromada Czuchów, gromada Stok Lacki, gromada Zellszew Duży, gromada Lipno, Zespół PGR w Różycach, gromada Skwierczyn Lacki, gromada Kosocice, gromada Krzywółka, koło LZS w Starosiedlu, Rolniczy Zespół Spółdzielczy im. Tadeusza Kościuszki w Grabnie, gromada Ciszewko, POM Nr 203 w Chodzieży, gromada Ciepiewo, Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Pokoń” w Konuszu, Gmina Spółdzielnia SCh w Koczale, gromada Królki Polski, POM Nr 104 w Kargowej.

Spółeczeństwo Wybrzeża piętnuje nikkzemnych morderców Belojannisa

— faszystowskich zbirów na żoldzie imperializmu

Haniebny mord dokonany przez pachołków amerykańskiego imperializmu, monarcho-faszystów greckich, na Nicosie Belojannisie i jego towarzyszach, wywołal wśród ludności Wybrzeża głębokie oburzenie i gniew. Na licznych masowkach w zakładach pracy, urzędach, instytucjach i uczelniach ludność daje wyraz swojej solidarności z walką wyzwolającą narodu greckiego oraz ostro piętnuje katów najlepszych synów Grecji.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się zebranie protestacyjne profesorów, studentów i pracowników Politechniki Gdańskiej. Na zebraniu występowali naukowcy i młodzież, w ostrych słowach wyrażając potępienie wobec ateńskich zbrodniarzy. Po zagajeniu zebrania przez sekretarza Komitetu Uczelnianego tow. Szybę, głos zabrali inż. Irena Lindner.

„Imperializm dawno już odsłonił swe okrutne oblicze — powiedział mówca — Imperialiści amerykańscy stosują broń bakteriologiczną w Korei, usiłując wymorować jej ludność. To oni urządzają krwawe morderstwa w Tunisie, w Wietnamie i na Malajach. Obecnie zamordowali bohatera walki o wolność Grecji najlepszego syna narodu greckiego Belojannisa”.

Ze szczególną uwagą wysłuchali zebrani słów inż. Marzeyona, którego losy wojny rzuciły na grecką ziemię, o wyzwolenie której walczył u boku greckich towarzyszy w szeregach „ELAS” — bohater-skiej Greckiej Armii Ludowej.

„Narodu greckiego nie zlamia imperialiści. Naród grecki walczyć będzie do końca i w tej walce ma setki milionów przyjaciół na całym świecie, przyjaciół, którzy bronią tej samej sprawy, pokoju i wolności. Belojannis żyć będzie wiecznie w pamięci swego narodu, tak, jak żyje i zwycięża idea, o którą walczył”.

Zebrani wnoszą pełen oburzenia okrzyk: „Haniba ateńskim zbrodniarzom!”

Wielu mówców zabierało głos na zebraniu. W każdym przemówieniu brzmiała ta sama nienawiść i pogarda dla imperialistycznych morderców i niezłomnej wiary w zwycięstwo wielkiej sprawy pokoju, wolności i socjalizmu.

Uczucia i myśli zebranych, zawarte zostały w uchwałonej rezolucji.

lucji protestacyjnej, potępiającej nikkzemne metody imperialistów. W rezolucji tej czytamy m. in.:

„Zbrodni tej ludzkości nie zapomni i nie daruje ateńskim siepaczom i ich waszyngtońskim mocodawcom. Piętnujemy jak najostrejsz katów greckich, którzy posługując się wzorami hitlerowskich zbrodniarzy, morderców Thaelmanna, mordują najlepszych synów narodu greckiego.

Jesteśmy głęboko przekonani, że zbrodnia ta nie ujdzie bezkarnie, że przyjdzie czas, kiedy narody świata sądzić będą i skazywać łotrzykłych bandytów, tak, jak uczyniły to ze zbirami hitlerowskimi...”

Na zebraniu pracowników Dyrekcji Naczelnej gdańskiej PSS uczono no w skupieniu pamięć pomordowanych bohaterów greckich. Aktywiści zwłazkowi, ZMP i ruchu obrotówokoju w przemówieniach swych wskazywali, że ręką greckich monarcho-faszystowskich morderców kierowali amerykańscy imperialiści i że ich przede wszystkim obciąża odpowiedzialność za tę potworną zbrodnię. W odpowiedzi na tę haniebny mord zebrani postanowili jeszcze wydatniej pracować, by wzmocnić siły pokoju.

Aktyw Lig Przyjaciół Żołnierza w woj. gdańskim, zebrany na naradzie w zarządzie okręgowym w Gdańsku, potępiając okrutną zbrodnię zobowiązał się jeszcze bardziej wzmocnić swą działalność, przyczyniając się w ten sposób do wzmocnienia obronności naszego kraju, ważnego ogniwaiswiatowego obozu pokoju.

Domagamy się bezwarunkowego zaprzestania wojny bakteriologicznej w Korei i Chinach

Wiec protestacyjny mieszkańców Gdyni

W środę w sali teatru „Wybrzeże” w Gdyni odbył się wiec, zorganizowany przez Miejski Komitet Obronców Pokoju, na którym społeczeństwo gdynińskie potępiło ostro imperialistów amerykańskich, posługujących się bronią bakteriologiczną w Korei i północno-wschodnich Chinach.

Szeroko nad podium rozpięte były transparenty z napisami: „Zadamy bezwarunkowego zakazu stosowania broni bakteriologicznej przez amerykańskich interwentów w Korei i w Chinach”, „Pod sąd wrogów ludzkości”.

Na wstępie zabrał głos członek Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju ob. Tekstór. Mówił on o głębokim oburzeniu, jakie ogarnęło miliony ludzi na świecie na wieść o niespotykanej dotychczas w historii zbrodni interwentów amerykańskich, usiłujących zarazić ludzkość i cholery złać walczyć o swoją wolność bohaterki ludu koreańskiego.

„Precz z ludobójcami!”, „Pod sąd zbrodniarzy i morderców” — rozlegała się na sali okrzyki.

Ob. Szubert, przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju podkreślił, że szczególnie dla nas Polaków nie może być obojętne to, co się dzieje w Korei. Losy Korei są związane z losami całego świata. Jesteśmy narodem, który szczególnie boleśnie odczuł okupację hitlerowską. Imperialiści w Korei nie tylko przyjęli w spadku zbrodnicze metody hitlerowskie, lecz znacznie prześcignęli swych nauczycieli. Domagamy się zaprzestania stosowania broni bakteriologicznej i ukarania sprawców zbrodni. Pod sąd zbrodniarzy, mordujących kobiety, dzieci i starców”.

W imieniu pracowników służby zdrowia zabrał głos ob. dr Sarnecki, który po omówieniu osiągnięć nauki w dziedzinie bakteriologii, stwierdził:

„Ludobójcy przagnali zaprzeczyć naukę w służbie zbrodni. Te nauki, która stworzona została dla ratowania istnienia ludzkości, amerykańscy imperialiści wykorzystują teraz dla masowego uśmiercania kobiet i dzieci koreańskich. Lecz ta zbrodnia — powiedział na zakończenie mówca — zwróci się przeciw nim samym. Ważne w imię dobra ludzkości wygramy. Niech żyje pokój i socjalizm!”

Cała sala odpowiada okrzykami: „Niech żyje”, a potem długo rozbrzmiewa skandowane słowo „Pokój, Pokój, Stalin, Stalin”.

Uczucie oburzenia i nienawiści do amerykańskich złoczyńców znalazło mocny wyraz w przemówieniu robotnika ZPGG tow. Sleszyńskiego.

— My, robotnicy portowi oraz z

ki o budowę socjalizmu. Przrzeka niy jeszcze bardziej zwrzeć szeregi w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. Niech żyje klasa robotnicza i jej produjący oddział Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! Okrzyk ten podchwytu je cała sala.

Kobiety gdynińskie wyrażają swój protest i gniew przez usta przedstawicielki Lig Kobiet ob. Denesz. Potępienie zbrodniarzy imperialistycznych przez całe społeczeństwo gdynińskie znalazło wyraz w rezolucji, uchwałonej wśród burzliwych oklasków przez wszystkich zebranych.

Ludzkość osądzi siewców śmierci

Machiavelli, nauczyciel i mistrz tyranów i gwałcieli prawa (żył na przełomie XV i XVI wieku) głosił, że każdy środek jest dobry, byleby prowadził do celu. Amerykańscy imperialiści stali się wiernymi interpretatorami tej nieludzkiej dewizy.

Cel ich jest wszystkim wiadomy. W swej pyrze i zarozumiałości nie ukrywają, że dążeniem ich jest przekształcenie Pacyfiku w „amerykańskie jezioro”, narzucenie ludom Europy „amerykańskiego stylu życia”, zaprowadzenie na całym świecie władzy amerykańskiego nadzłowika. Rozniecanie ognisk wojennych na kontynencie europejskim, krwawa interwencja w Korei, prowokacje przeciwko miłującym narodowi chińskiemu — oto kolejne etapy na drodze do realizacji tego zbrodniczego celu.

A środki? Przed dwoma miesiącami wielu z nas zdawało się jeszcze, że amerykańscy ludobójcy w swych zbrodniczych poczynaniach wobec narodu koreańskiego osiągnęli „szczyt” okrucieństwa, że dalej niesposób im się posunąć. A jednak... z końcem stycznia na spokojne wsie i miasta koreańskie i chińskie zaczęli oni zrzucać zadżumione pociski, muchy, plaskawy, oraz zarazone tyfem, cholera i innymi chorobami epidemicznymi ptaki itp. Jeszcze jeden środek został wydobyty z arsenału amerykańskich zbrodniarzy, środek najpotworniejszy, najbardziej nieludzki.

Środek ten jest żadną nowością. Zbrodnicze doświadczenia hitlerowców, wyniszczających bestialsko ludność zamkniętą w gettach — tyfem, prowadzących w obozach zagłady badania nad masowym uśmiercaniem ludzi zarazkami, znalazły w amerykańskich agresorach godnych naśladowców. Nowocześnie wojna bakteriologiczna, zapoczątkowana przez japońskich bandytów w okresie drugiego wojny światowej znalazła w nich gorliwych wyznawców i kontynuatorów.

Z końcem roku 1949 w Chabarowsku japońscy zbrodniarze wojenni zostali zasadze-

ni i ukarani za to, że organizowali wojnę bakteriologiczną przeciwko miłującym narodom Azji, że w swym dążeniu do podboju świata zamierzali za pomocą różnych epidemii wyniszczyć ludność kontynentu azjatyckiego.

Ze zgrozą i oburzeniem śledziliśmy przebieg tego procesu, który w pełni obnażył ludobójcze metody japońskiego faszystów. Naukę i technikę, powołane do służenia ludzkości, wprzęgli japońscy militarysty w służbę swych agresywnych planów. W laboratoriach śmierci, ochrzczonych mianem „jednostka 731” i „jednostka 100” hodowali oni już nie na miarę eksperymentalną, ale masowo zarazki dżumy, cholery, duru brzusznego i innych chorób po to, by rozsiewać je na obszarach, które zamierzali zawojuwać.

Pierwsze próby — jak przyznali przestępcy japońscy, zasiadający na ławie oskarżonych w Chabarowsku — dokonane zostały na jeniecach wojennych. W wyniku — przeszło 3.000 jeńców zostało zamordowanych.

W roku 1940 samoloty jednostki nr 731, pod dowództwem generała Ishi przystąpiły do akcji bojowej w Chinach Środkowych. Ich przełot przyniósł spokojnym mieszkańcom niektórych rejonów śmierć i choroby. W roku 1942 sztab japoński postanowił zastosować te broń na jeszcze szerszą skalę. Jak stwierdził na procesie oskarżony Yamada, były dowódca naczelny armii kwantunskiej, plan przewidywał użycie jej nie tylko przeciw Chinom, ale i przeciw Związkowi Radzieckiemu i innym krajom. „Przystąpienie Związku Radzieckiego do wojny przeciwko Japonii i szybkie posuwanie się armii radzieckiej w głąb Mandżurii, pozbawiło nas możliwości użycia broni bakteriologicznej przeciw ZSRR i innym krajom” — oświadczył ów generał.

W Chabarowsku został zdemaskowany i potępiony zbrodniczy proceder japońskich ludobójców; sprawy wojny bakteriologicznej

zostali ukarani, zgodnie z żądaniem całej ludzkości.

W Chabarowsku została ukarana tylko część głównych winowajców. Imperialiści amerykańscy, przejmując w spadku po hitlerowskich i japońskich bandytach szaleńczą ideę panowania nad światem, przejęli też ich bestialskie metody mordowania ludzi. Wspólnie z japońskimi strategami wojny bakteriologicznej, którzy znaleźli się pod czułą opieką rządu USA, pracowali oni od chwili zakończenia wojny nad udoskonaleniem tej broni, nad uzbudowaniem arsenału bakteriologicznego środków masowej zagłady. Rozwścieczeni oporem narodu koreańskiego, zdecydowali się, po dwóch latach daremnych prób ujarzmania go, na użycie tej broni w Korei i Chinach.

Ale i te środki nie doprowadzą ich do ugnędnego przez nich celu. Świadczy o tym bohaterstwo postawa narodu koreańskiego. Świadczy o tym oburzenie i potępienie opinii światowej.

Gniew ludzkości na ludobójców amerykańskich potężnieje z dnia na dzień. Na obecnej sesji Biura Światowej Rady Pokoju, obradującego w Oslo, przewodniczący chińskiego Komitetu Obronców Pokoju, Kuo-Mo-żo, w imieniu półmiliardowego narodu wyraził potępienie dla bestialskich metod amerykańskich agresorów, zagrażających wszystkim narodom świata i wymierzonym przeciw całej ludzkości. Poparł też apel profesora Joliot Curie o zwolnienie międzynarodowego kongresu, na którym przedstawiciele różnych organizacji — ludzie o różnych poglądach, wypowiedzieli się w sprawie użycia broni bakteriologicznej i wyrazili potępienie dla tej zbrodni.

Amerkańscy siewcy śmierci nie ujdą przed sądem narodów. Ludzkość wymierzy im sprawiedliwość. Los przestępców, ukaranych w Chabarowsku, będzie również udziałem tych, którzy niosą zagładę wsłom i miastom Korei i Chin.

L. M.

Ostatnie wiadomości sportowe

SUKCES gdańskich koszykarzy

W drugim dniu turnieju przedolimpijskiego wielką niespodziankę sprawili koszykarze Gdańska zwyciężając po pięknej grze zespół Krakowa w stosunku 50:46 (32:31).

W drugim spotkaniu Warszawa pokonała Łódź 58:51 (27:23).

Po drugim dniu turnieju 4 drużyny, tj. Gdańsk, Kraków, Łódź i Warszawa mają po jednej porażce. Bez porażki jest tylko Poznań.

Wzrost wydajności pracy przy robotach wykończeniowych decyduje o tempie budownictwa

Budownictwo Wybrzeża wykonało w roku ubiegłym swój plan rzeczowy i finansowy. Niemniej jednak mimo, że na nowe domy czekała liczna rzesza robotników naszego przemysłu, nie został wykonany plan oddania do użytku obiektów mieszkalnych i przemysłowych. Przyczyny nie należy daleko szukać. Znajdujemy ją bez trudu w fakcie, że wydajność pracy w przedsiębiorstwach instalacyjno-montażowych oraz przy wszelkiego rodzaju robotach wykończeniowych jest w rzeczywistości niedostateczna. Z tego też względu wiele budynków na Starym Mieście w Gdańsku, we Wrzeszczu, w Gdyni czy Elblągu, wykonanych w stanie surowym, zbyt długo czeka na wykończenie.

Skąd to słabe tempo robót wykończeniowych? Stąd przede wszystkim, że przy wielu pracach ostatniego etapu budowy, normy nie odpowiadają wymogom życia, które je stanowczo wyprzedziło. Łatwiej będzie to nam zrozumieć, jeśli uświadomimy sobie, że normy na prace wykończeniowe nie były rewidowane w roku 1950 wraz z innymi normami w budownictwie.

Demobilizujące normy na roboty wykończeniowe

Normy te nie odpowiadają już postępowi technicznemu, który nastąpił w budownictwie w wyniku wprowadzenia wielu usprawnień, nowych urządzeń i maszyn oraz udoskonalenia organizacji pracy, nie odpowiadają kwalifikacjom załóg, pogłębionym doświadczeniom i systematycznym szkoleniom zawodowym. Są to więc normy demobilizujące, nie sprzyjające wzrostowi wydajności pracy.

Łatwość przekraczania wielu norm demobilizowała nie tylko załogi, lecz również kierownictwa przedsiębiorstw, które nie podejmowały walki o pełne wykorzystanie na budowach wszystkich rezerw, zapewniających wzrost wydajności pracy, a przez to szybsze oddanie do użytku nowych obiektów.

Lecz obok takich norm, można było znaleźć w pracach montażowo-instalacyjnych i wykończeniowych wiele norm krzywdzących robotników, wyznaczających czasy, w których nie mogli się on zmieścić. Takie rozbieżności w ustawieniu norm demobilizowały nawet ofiarńców, przywiązanych do swego zawodu robotników, zachęcając do unikania trudności, do unikania walki na najbardziej zagrożonych odcinkach, decydujących o terminach zakończenia budowy.

Te właśnie przyczyny powodowały dające się powszechnie zauważyć zjawisko nienadążania robót wykończeniowych za właściwymi robotami murarskimi.

Obok 64 proc. — 1750 proc.

Jak wygląda sytuacja na budowach? Można na nich znaleźć mnóstwo przykładów wskazujących, że w jednej dziedzinie robót, mniej decydujących nawet o tempie wykończenia budynków, wykonywało się normę w kilkaset procentach,

podczas gdy w innych z trudnością osiąga się 100 proc. Np. L. Kierszniewicz z ZBI, który na robotach instalacyjnych uzyskiwał poważne osiągnięcia, przy układaniu rurek Bergmana wykonywał zaledwie 64 proc. normy. Podobnie Piotr Szajek przy kuciu bruzd nie mógł przekroczyć 94 proc. normy. Nie rzadko również przy montowaniu kolumnie nek węglowych najwyższe wykonanie normy sięgało zaledwie 120 proc., a z reguły niemal instalatorzy unikali wykonywania instalacji wentylacyjnych, wiedząc z doświadczenia, że praca ta przynosi im po prostu stratę. A obok tego, przy wielu innych pracach, jak np. przy gruntowaniu belek konstrukcji dachowej bez trudu uzyskiwano 700 do 800 proc. normy, przy wykopie kabla nierzadkie były takie wyniki jak 1750 proc., przy montowaniu mieszczacek precyzyjnych załoga osiągała bez wysiłku 500 proc. itd.

W ślad za rozbieżnościami w normowaniu następowały oczywiście dotkliwe różnice w zarobkach robotników o tych samych często kwalifikacjach i doświadczeniach zawodowych. Czuł się oczywiście pokrzywdzony robotnik, który zarobił 24 lub 29 złotych na 8 godzin, jeśli obok pracujący towarzysze tylko dlatego, że otrzymali robotę z czasem zaniżonym, zarobili po 96 złotych, albo jeśli przy robotach elektrycznych robotnik o mniejszych kwalifikacjach zarobił w ciągu miesiąca 4 tysiące złotych, podczas gdy zarobki doświadczonego fachowca wahały się w granicach od 700 do 1.000 złotych.

Można mnożyć przykłady takich nieuzasadnionych i niesprawiedliwych rozbieżności w normach i zarobkach. Można też przytoczyć wiele przykładów świadczących o tym, że na skutek tych rozbieżności wielu robotników uchylało się często od prac, w których normy były krzywdzące, albo jak to zdarzało się z ZBM, w związku z nierównym napięciem norm, dzieliło cały zarobek z wszystkich prac równo między siebie. Takie wyjście z sytuacji jest oczywiście wyjściem niesłusznym. Zacięra się przy tym różnica między wysoko kwalifikowanymi, ofiarnymi i oddanymi swojej pracy robotnikami a tymi, którzy nie przejmują się zbyt nio robotą. Nie może to oczywiście sprzyjać wzrostowi wydajności pracy, lecz wręcz na odwrót, hamuje go.

Zasady korekty

Przodujący robotnicy budowlani słusznie domagali się na naradach wytwórczych likwidacji istniejących niesprawiedliwości w normach na poszczególne prace wykończeniowe, domagali się wprowadzenia norm rzetelnych, mobilizujących i sprawiedliwych. Domagali się stworzenia bodźca dla przyspieszenia tempa robót wykończeniowych — wszyscy przodujący murarze, którzy patrzyli z goryczą jak wznoszone przez nich w szybkim tempie mury tygodniami i miesiącami czekają na wykończenie.

Zadaniu temu stało się zadość. Tzw. korekta, to jest uregulowanie

norm i dostosowanie ich do wymagań życia, umożliwi wprowadzenie bardziej sprawiedliwych płac z uwzględnieniem jakości i ilości wykonywanej pracy, dając równy start wszystkim robotnikom, pracującym przy robotach wykończeniowych na budowach, stworzy mocną podstawę dla dalszego rozwoju ruchu socjalistycznego współzawodnictwa, pobudzi inicjatywę i wynalazczość robotniczą, wreszcie postawi na bardziej zaszczytnej niż dotychczas pozycji przodownika pracy. Wszystkie to oczywiście przyczyni się do przyspieszenia tempa wykończenia wznoszonych domów.

Korekta objęła przede wszystkim te dziedziny robót, w których widoczne były najbardziej rażące wypadki nierównego napięcia norm. W niektórych wypadkach normy czasu zostały podwyższone, co pozwoli na równy start załóg i podwyższenie dotychczasowych zarobków, zaś w tych dziedzinach robót, na które normy czasu nie były rażąco zaniżone lub zawyżzone, pozostały one bez zmian. W niektórych wypadkach zamiast jednej wspólnej normy wprowadzono kilka zróżnicowanych. Np. przy układaniu posadzek wprowadzono różne czasy, zależnie od szerokości klepek. Słowem nowy katalog norm zmierza przede wszystkim do tego, by odpowiadały one wymogom życia i warunkom pracy, by zapewniały ogólny wzrost wydajności pracy na robotach wykończeniowych, by mobilizowały załogi do równomiernej realizacji wszystkich zadań na budowie, do walki o wzrost wydajności pracy, do szybszego oddania rodzinom robotniczym mieszkań w nowych domach.

Rozwój pracy politycznej warunkiem wzrostu wydajności

W związku z korektą norm poważne obowiązki spadają na administrację przedsiębiorstw budowlanych. Zadaniem administracji bowiem jest stworzenie warunków dla jak największego wzrostu wydajności pracy. Chodzi tu o systematyczne wprowadzenie usprawnień technicznych, o stałe doskonalenie organizacji pracy — jako drogę do likwidacji przestojów na budowach. Zadaniem administracji jest również troska o ciągłość robót, którą zapewnia dokładny harmonogram, doprowadzenie planu do każdej bry-

gady i każdego jej członka, a także troska o lepsze zaopatrzenie robotników w materiały i narzędzia, podnoszenie higieny i bezpieczeństwa pracy.

Ale obok tego nie wolno zapominać, że tak ważne wydarzenie w budownictwie, jak korekta norm, jak likwidacja tych wszystkich rozbieżności, które przez długi czas hamowały tempo naszego budownictwa, powinno stać się podstawą rozwoju szerokiej kampanii uświadamiającej wśród załóg naszych przedsiębiorstw budowlanych. Kampania ta, wyjaśniając dokładnie cele i zadania przeprowadzonej korekty, zmobilizuje załogi do zwiększenia wydajności, do podniesienia dyscypliny pracy, sparaliżuje jakiegokolwiek próby wroglej agitacji, ułatwi kontrolę prawidłowego wprowadzenia nowych norm i w związku z tym wykonanie zadań przez administrację. Organizacje partyjne w przedsiębiorstwach budowlanych i rady zakładowe, prowadząc tę pracę uświadamiającą, winny wpłynąć również na wzrost zainteresowania sprawą współzawodnictwa pracy i popularyzację zespołowych jego form.

Odpowiednią pracą polityczną i organizacyjną na budowach zagwarantuje wysoki wzrost wydajności pracy, pozwoli na terminowe oddanie do użytku nowych mieszkań i obiektów przemysłowych, na które czekają robotnicy Wybrzeża i ich rodziny.

(m)

Przodownicy wyszkolenia



Każde zadanie bojowe nowoczesnej armii wymaga sprawnie działającej łączności. Oficerskie szkoły łączności stoją dziś otworem dla synów ludu pracującego. Na zdjęciu: Podchorążowie, przodownicy wyszkolenia Józef Kwaśnicki i Marian Wiśniewski nawiązują łączność radiową w czasie zajęć w terenie. CAF — WAF

Z frontu przygotowań do akcji wiosenno-siewnej na Wybrzeżu

Już niewiele czasu dzieli nas od rozpoczęcia siewu wiosennego. Na pływające meldunki z powiatów mówią o stanie przygotowań gmin do rozpoczęcia siewu w polu.

W gminie Stegna, pow. gdańskiego zrealizowano całkowicie plan kontraktacji buraka cukrowego, rzepaku i lnianki. Nie wiele brakuje również do pełnego wykonania planu kontraktacji lnu. Stało natomiast przebiegać zawieranie umów na uprawę konopi — plan wykonany jest dopiero w 48 proc.

Do gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” codziennie przyjeżdżają chłopcy z okolicznych gro-

mad, aby wymienić własne ziarno na odpowiedni, kwalifikowany materiał siewny. W magazynie GS pracują dwie zaprawiarki, które zaprawiają bez przerwy ziarno, przeznaczone na siew.

Państwowe Gospodarstwa Rolne w Stegencie i Grochowie (zespół Sztutowo) nie mają dotychczas części do lejków przy siewnikach zbożowych. Dyrekcja zespołu w Sztutowie powinna czym prędzej postarać się o brakujące części, gdyż brak ich może ujemnie wpły-

nąć na sprawne i terminowe wykonanie siewu.

W gminie Wejherowo-Wieś 10 SOM-owskich siewników jest gotowych do rozpoczęcia prac w polu. W gromadach tej gminy odbywają się zebrania, na których chłopcy ustalają kolejność korzystania z tych siewników, jak również z objętych planem pomocy sąsiedkiej siewników, będących w posiadaniu indywidualnych gospodarzy.

W gromadach Góra, Gościcino i Pieszkowice utworzono zespoły uprawowe. Chłopi z gromady Góra zasiejają zespołowo 5 ha lnu, z Gościcina — 4 ha i z Pieszkowic 3,5 ha lnu.

W gminnej spółdzielni w Godziszewie, pow. tczewski, brak jest dotychczas kwalifikowanych nasion owsa na wymianę. Okoliczni chłopcy nie mogą zaopatrzyć się w odpowiedni materiał siewny. GS nie posiada również wystarczającej ilości kwalifikowanej pszenicy i jęczmienia. Słabo przebiega w Godziszewie zawieranie umów na uprawę roślin przemysłowych. Plan kontraktacji rzepaku wykonany jest dopiero w 30 proc. Złe jest również z lnem i konopiami. Na 21 ha przewidzianej planem uprawy lnu — zakontraktowano tylko 7,05 ha, a konopi na 48 ha — zaledwie 10,05 ha.

Zadaniem Prezydium GRN w Godziszewie jest dopilnowanie na tychmiastowego zaopatrzenia GS w odpowiednią ilość i asortyment ziarna siewnego, a zadaniem Związku Samopomocy Chłopskiej — wzmocnienie walki o wykonanie planów kontraktacji roślin przemysłowych.

.....

Karygodną gospodarkę nawozami sztucznymi prowadzi gminna spółdzielnia w Sztumie-Wsi w pow. sztumskim. GS nie stosując się do uchwały rządu — zamiast zaopatrzyć w nawozy sztuczne przede wszystkim spółdzielnie produkcyjne i chłopów kontraktujących rośliny przemysłowe — rozprzedała całą pulę nawozów w wolnym handlu. Wskutek takiego postępowania chłopcy z gminy Gościszewo, kontraktujący rośliny przemysłowe, których obsługuje GS w Sztumie-Wsi, nie mogli zaopatrzyć się w nawozy sztuczne. O karygodnej gospodarce GS świadczą również fakt, że wielu chłopów, którzy zapłacili za nawozy sztuczne, nie otrzymało ich dotychczas, gdyż w magazynach nawozów nie ma.

Prezydium PRN w Sztumie powinno natychmiast zająć się biurokratami z gminnej spółdzielni, dezorganizującymi przygotowania do wiosennej kampanii siewnej i spowodować naprawienie wyrządzonego przez nich szkodu.

K. BIZEWSKI
korespondent

Z młodości Bolesława Bieruta (II)

wał przeciw hymnom pochwalnym na cześć cesarzy niemieckiego i austriackiego, których nienawidził tak samo, jak cara.

Bierut rozwijał głównie swą pracę partyjną na terenie Lubelskiego Stowarzyszenia Społyców. Spółdzielczością interesował się od dawna, dyskutował na ten temat często jeszcze w „Przyszłości”. W 1913 r. zaczął pracować w LSS. Wkrótce został jej kierownikiem. Ogromny wpływ na jego życie miały talenty organizacyjne sprawiły, że LSS zdobyła mocne podstawy finansowe, a przede wszystkim zdobyła olbrzymi autorytet i zaufanie lubelskich robotników.

Działalność gospodarcza spółdzielni była w tych ciężkich czasach bardzo ważna. Nie na nią jednak kładł Bierut główny nacisk. Działem jego był pierwszy w Polsce wydział społeczno-wychowawczy spółdzielni. Bierut traktował ruch spółdzielczy, jako część rewolucyjnego ruchu robotniczego, zmierzającego do ocalenia kapitalizmu, ustanowienia władzy robotniczo-chłopskiej, uposażenia produkcji i założenia podwalin socjalizmu. Dlatego właśnie LSS miała charakter robotniczy. Dlatego również nieodłączną częścią jej działalności była praca wychowawczo-polityczna wśród członków. Bierut nieustannie podkreślał, że największą przeszkodą dla rozwoju spółdzielczości robotniczej są stare sposoby myślenia i działania ludzi wychowanych w kapitalizmie, jest próba nadania mu „neutralnego”, reformistycznego charakteru, pozbaw-

(Dokończenie ze str. 3)

wienia go klasowej, rewolucyjnej treści. Ofensywa przeciw tym sposobom myślenia i działania, przeciw „neutralności” — oto zadanie wydziału społeczno-wychowawczego.

Lokal zebrania LSS mieścił się na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Bernardyńskiej na II piętrze. A więc na drugim końcu tej samej Bernardyńskiej, gdzie była sala „Przyszłości”. Tu także wreszcie samokształcenie, nieustanne wykłady, pogadanki, kursy, wieczornice. Ale praca jest tu dużo poważniejsza niż w „Przyszłości”, poglądy bardziej skrytykowane, prawie wszyscy należą — albo do SDKPiL, albo do PPS-Lewicy. Nie darmo bibliotekę LSS nazwano w 20 lat później sanacyjną prokuraturą w procesie Bieruta „przed-szkolem komunizmu”. Zebrania LSS wykładały, kursy znamionuje stała walka z ugodowcami, o klasowości LSS, o jej współpracę z partiami rewolucyjnymi, o najgłębsze upolitycznienie. Na czele tej walki stoi Bierut.

Jest jeszcze jedna dziedzina, którą Bierut specjalnie się interesuje — sztuka. Na ulicach Lublina często można spotkać chłopców i dziewczęta ze srebrnym znaczkiem na czerwonej wstążce: lira, pochodnia i wyrzute literki KKP. To znaczy Komisja Kultury Proletariackiej, sekcja wydziału społeczno-wychowawczego LSS. Odbijają się tu odczyty, koncerty różne i imprezy artystyczne. Organizuje się obcho-

dy takich rocznic jak zorganizowanie „Wielkiego Proletariatu” czy Komuny Paryskiej. „My, proletariusze, powinniśmy szczególnie interesować się sztuką — mawia Bierut — sztuka wszechstronnie rozwija człowieka, zbliża ludzi między sobą, zbliża całe narody”.

Bierut uczestniczył we wszystkich wieczornicach, chodził często na koncerty, do teatru i niezmienne, „pożerał” książki. Znalazienie czasu na to wcale mu nie przychodziło łatwo. Jest ogromnie zapracowany. Nie zna bowiem granic ofiarności w pracy społecznej i uczy tego samego wszystkich pracowników LSS. Wymaga od siebie i od innych wiele, ale przy tym swoim stosunkiem do ludzi podbija wszystkie serca. „Uważam za konieczne oparcie wzajemnego stosunku wszystkich pracowników bez względu na rodzaj wykonywanych przez nich zajęć na braterskim współzwiązku, wzajemnym zaufaniu i serdecznej chęci pomagania sobie wzajem” — pisał Bierut w 1918 roku w odezwie do pracowników LSS.

Jedną z dawnych pracowni LSS przez 40 lat przechowywała cenną pamiątkę młodości — zielony albumik, który dała kiedyś Bierutowi, żeby wpiął się na pierwszy kartce. Bierut napisał: „Ten większy między ludźmi, kto im służy i kto poświęca siebie dla dobra ich. A im kto lepszy, tym więcej poświęcić powinien” (Mickiewicz) — Jerzy Bielański.

Taki właśnie był 24-letni Bolesław Bierut.

BARBARA OLSZEWSKA

Współpraca naukowców z fachowcami morskiego ratownictwa okrętowego podniesie kwalifikacje polskich nurków

W sopockim klubie TPPR odbyło się z inicjatywy Polskiego Ratownictwa Okrętowego spotkanie naukowców z nurkami i marynarzami. Na

spotkanie to przybyli przedstawiciele Politechniki Gdańskiej, z rektorem Szewalskim, prof. Rylik, prof. Potyrała, prof. Dreherem i prof. Szymborskim na czele i Morskiego Instytutu Technicznego — inż. Cwik i dr Puchaczewski, Morski Urząd Zdrowia był reprezentowany przez dr Ungery, dr Wiczyska, kpt. Wysokiego oraz innych lekarzy.

Na spotkanie to Polskie Ratownictwo Okrętowe delegowało 40-osobową grupę nurków, marynarzy i techników, posiadających największe doświadczenie zawodowe w dziedzinie ratownictwa morskiego. Licznie stali się również pracownicy aparatu ratowniczego Marynarki Wojennej i Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych.

Kpt. Poinc wygłosił referat pt. „Metody podnoszenia statków, stosowane w Związku Radzieckim i osiągnięcia polskiego ratownictwa w oparciu o te metody”. Po referacie wywodziła się ożywiona dyskusja, w której 25 jej uczestników uzupełniło uwagi kpt. Poinca własnymi spostrzeżeniami i doświadczeniami.

Dyskutanicy wysunęli szereg wniosków pod adresem naukowców, zwracając się do nich o pomoc w rozwiązaniu zagadnień pracy zawodowej. W czasie dyskusji omawiano zagadnienia walki z korozją, spawalnictwa podwodnego, nowych metod przeciągania stróp pod zatopionymi statkami, telewizji podwodnej, ochrony pracy przy robotach podwodnych, chorób zawodowych i szereg innych spraw, związanych z podnoszeniem wraków z dna morskiego oraz z budownictwem podwodnym.

W referacie i dyskusji uwypuklono została przodująca rola nauki i doświadczeń fachowców radzieckich w dziedzinie ratownictwa morskiego. Kpt. Poinc i wielu dyskutanów stwierdziło, że doświadczenia radzieckie pozwoliły naszemu ratownictwu wypracować własne metody. Dzięki nim można było wykonać tak poważne zadania, jak wydoby-

wraku „Gneisenau”, podniesienie „Lecha”, a ostatnio przystąpić do wydobywania z 40-metrowej głębokości statku o wielkości równej „Batoremu”.

Uczestnicy narady podjęli uchwałę, w której postanawiają zacieśnić współpracę pracowników polskiego ratownictwa morskiego z naukowcami. Współpraca ta bowiem ułatwi udoskonalenie dotychczasowych metod pracy, przeniesienie i dostosowanie przodujących wzorów radzieckich do pracy na naszym terenie i pogłębienie praktycznych doświadczeń fachowców.

(b.)

Apel do inspektorów BiHP w „Arce”

W „Arce” w Gdyni powołano do pracy 3 inspektorów BiHP. Zadaniem ich jest sprawowanie nadzoru w dziedzinie BiHP na terenie bazy rybackiej w Gdyni, we Władysławowie i na Helu. Nienstety jednak pracownicy bazy we Władysławowie nie znają dotychczas żadnego z tych inspektorów. A szkoda, nie zaszkodziłoby bowiem, aby któryś z nich odwiedził Władysławowo celem skontrolowania znajdujących się tu aptek bez pierwszej pomocy.

Inspektor przekonałby się, że apteczki są zupełnie puste, co jest niezgodne z przepisami o bezpieczeństwie pracy. Przybycie do Władysławowa inspektora jest sprawą palącą, bo urzędujący tu lekarz portowy kończy ordynowanie już o godzinie 14, podczas gdy praca w bazie trwa przez całą dobę i łatwo może zająć konieczność skorzystania z jego pomocy lub przynajmniej apteczki.

K. BIZEWSKI
korespondent

Nasza narada korespondencyjna

Przy dobrej pielęgnacji uprawa lnu nie zawiedzie

Pielęgnacja upraw lnu nie jest łatwa, ciężka i długi mój. Ze nie-którzy chłopcy uchylają się od kontraktowania tej rośliny. A przecież poza korzyściami pieniężnymi dla plantatora należy wziąć pod uwagę, że uprawa lnu jest obowiązkiem obywatelskim rolnika, gdyż ten jest podstawowym surowcem dla przemysłu włókienniczego, zapatrującego ludność całego kraju, a więc i wieś, w różnego rodzaju tkaniny.

Dlatego też żaden chłop nie powinien odstępować od siania lnu i jeśli tylko gleba w jego gospodarstwie sprzyja plantowaniu tej rośliny — należy do tego przystąpić.

Pod len wybieramy ziemię po ziemniakach. Glebę nawozić jest-ienią, po czym przeprowadzamy orkę zimową. Wiosną całe pole spulchniamy najpierw kultywato-rem, a potem, po zasileniu pola azotem, broną. Kiedy nasiona siewają i roślina osiągnie 10 cm wysokości, przeprowadzamy pierwsze pielniecie. Chodzi o to, aby len przytłumił w zarodku rozwój chwastów.

Na podsiw, jeśli tego potrze- ba, używam superfosfatu i soli potasowej, wzmocniających roz- wój lnu. Osobiście unikam sale- trzaku, gdyż przekonałem się, że len choć bujnie po tym nawoże rośnie, jest długo zielony. Na skutek tego włókno trudno się wydobywa, ponieważ laska i łody- ga są elastyczne, mało łamli- we.

Dragie pielniecie podejmuję wle- dy, gdy len zaczyna kwitnąć. Choć w tym okresie chwasty już nie mogą zaszkodzić roślinie, to jednak trzeba chronić sienie przed zanieczyszczeniem go ma- sianami chwastów. Poza tym nie wolno dopuścić do rozsypywania się nasion po polu, które trudno później odchwasić.

Uprawiając i pielęgnując w ten sposób len, osiągam rok ro- zno dość dobry plon, bo ok. 50 q z ha, co po przeliczeniu na go- tówkę jest poważną podporą dla mojego gospodarstwa.

STANISŁAW MISIAREK
grom. Kamionka, pow. kwidziński

HALA FABRYCZNA

powinna mówić o osiągnięciach załogi

Dlaczego w Stoczni im. Komuny Paryskiej zaniedbano propagandę poglądową

Na jednej z maszyn w dziale tow. Piekarskiego w Stoczni im. Komuny Paryskiej stoi czerwony proporzeczek z napisem: „Tu pracuje czterokrotny przodownik pracy J. Andrusyn”. Obok propor- czka w metalowej ramce portret Towarzysza Bieruta, pod nim zaś nieprzywykła do pióra ręką nakre- ślony tekst zobowiązania.

Podobnie jak cała załoga hali, jak wszyscy robotnicy, którzy o- bok swych maszyn ustawili ujęte w czerwone oki portrety Prezy- denta — walczy Andrusyn o skró- cenie czasu realizacji zleceń, mu zadań. Realizuje podjęte zo- bowiązanie, skracając — jak stwier- dza to na podstawie kart robo- czych — czas pracy na poszcze- gólnych zadaniach. Nie wie jednak dotychczas, w jakim stopniu zo- bowiązanie już wykonał. Może je na- wet przekroczył...

Nie wskazuje bowiem osiągnięć Andrusyna, podobnie jak całej za- łogi, ani tablica współzawodnie- twa, na której znajdują się nazwi- ska robotników, osiągających naj- wyższe wykonanie norm, ale... sprzed miesiąca, ani gazetka ścio- na, opracowana jeszcze z okazji ogłoszenia projektu Konstytucji, ani stare ulatki „błyskawic”, przy- pięte do tablicy ogłoszeń, ani wresz- cie radiowęzeł fabryczny, podają- cy skąpe na ogół informacje.

Szukając przyczyn, które złożyły się na ten zaniedbany stan pro- pagandy poglądowej w wielkiej bitwie o realizację podjętych przez załogę stoczniową zobowiązań, na- trafiamy na przyczynę pierwszą, może najważniejszą. Jest nią brak bieżącej sprawozdawczości z prze- biegu realizacji zobowiązań. Po prostu brak danych, którymi moż- na by zapewnić codziennie tablicę współzawodnictwa, które stałyby się treścią ulotek — „błyskawic”. Nieznane są nazwiska tych, którzy w dniu dzisiejszym produkują w re- alizacji zobowiązań — trudno więc namalować plakaty, wzywający ca- łą załogę do walki, by poszła w ich ślady.

Trzeba przyznać, że tow. Drobót, referent współzawodnictwa w stocz- ni, żyje zobowiązaniami. W ciągłej wędrówce od działu do działu wy- szukuje przodowników, czyni produktowego. Ale i on nie zna na- bieżąco wyników realizacji zobowią- zań. Zna tylko nieliczne fakty, które uda mu się „wyłapać”. Spra- wozdawczość jest bowiem w stocz- ni tak prowadzona, że dopiero w końcu miesiąca, po dokładnym pod- sumowaniu kart roboczych w refe- racie pracy i pracy można ustalić procent wykonania zobowiązań, ilość zaoszczędzonych roboczogod- zin (zaoszczędzonych wreszcie nie- zawsze w toku realizacji zobowią- zań). Dopiero w końcu miesiąca po- przeliczeniu tysięcy kart robo- czych...

Na codzień, na bieżąco, jest pra- wie niemożliwością dowiedzieć się w stoczni szczegółów o osiągnię- ciach załogi, o jej walce o przed- terminową realizację zobowiązań. I to jest przyczyna, że skąpe tylko informacje na ten temat przedo- stają się do prasy fabrycznej, że dwie dotychczas wydane ulatki nie- popularyzują przodowników Czy- nu, że informacje, podawane przez radiowęzeł fabryczny, są niewstar- czające.

Brak sprawozdawczości nie jest jedyną przyczyną braku propa- gandy poglądowej zobowiązań w stocz- ni. Bo przecież nawet w tych nie-

licznych wypadkach, gdy zdołano na czas ustalić, że walcząc o rea- lizację zobowiązań, brгада szkut- nica Grzesiaka zaoszczędziła 750 roboczogodzin, albo też, że bryga- da Stasiaka wykonała zobowiąza- nia na 3 dni przed terminem, czy też, że brygada młodzieżowa im. Feliksa Dzierżyńskiego przyspie- szyła o 5 dni swoją robotę — na- wet wtedy komisja, odpowiedzial- na za prowadzenie propagandy po- glądowej w zakładzie, nie ztrosz- czyła się o wykorzystanie tych danych. Nie pojawiły się w zakła- dzie transparenty, mówiące o tych zwycięstwach, nie było o nich mowy w audycjach radiowęzla. A o- bok tego miała aktywność zespołów redakcyjnych oddziałowych gazetek ściennych i „błyskawic”, do któ- rych nie piszą robotnicy, utrudnia- jące ujawnienie przeszkód, hamujących wykonywanie zobowiązań, nie mo- bilizujące kierownictw działów do ich przewyżniania.

Te przykłady dowodzą, że słabość propagandy poglądowej w walce o realizację zobowiązań wy- nikła z faktu niedocenienia tych form oddziaływania politycznego na załogę zarówno przez radę za- kładową jak KZ w stoczni.

We współzawodnictwie na czesę 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta uczestniczy 67 procent za- łogi stoczniowej. Czy nie jest jas- ne, że liczbą tą powinna była już dawno zmobilizować ogniwa zwią- kowe i partyjne do szerszego sło- sowania różnych form propagandy poglądowej, do uaktywnienia ko- misji redakcyjnej, referenta kultu- ralno-oświatowego (odpowiedzial- nego zgodnie z planem pracy za wykonywanie plakatów, rysunków i transparentów)? Czy nie jest jas- ne, że przy odpowiedniej mobiliz- ującej propagandzie nie zabrakło- by ani jednego uczelnego stoczniow- ca w szeregach współzawodniczą- cych?

Obliczenia za wrzecz wskazują, że dotychczas podjęte zobowiąza- nia zostały wykonane w około 65 procentach. Obecny okres jest okre- sem najbardziej wyjątkowej walki o przedterminową ich realizację, o objęcie zasięgiem Czynu całej załogi. Z tego też względu trzeba w stoczni jak najszybciej sięgnąć do bogatych form propagandy po- glądowej, by zmobilizować załogę do podejmowania zobowiązań do- datkowych, by ruch współzawodnic- twa ogarnął każdą brygadę i każ- dego robotnika.

Przed wszystkim na tablicach współzawodnictwa trzeba podawać jak najczęściej wyniki pracy naj- wybitniejszych robotników, oma- wiać ich osiągnięcia przez radio- węzeł i w gazetkach ściennych. Przy pomocy „błyskawic”, transpa-

rentów i doraźnie wykonywanych tablic wyróżniać przodowników Czynu, podawać do ogólnej wiado- mości meldunki robotnicze, przesy- lać do Towarzysza Bieruta.

O tym wszystkim powinien pa- miętać KZ w Stoczni im. Komu- ny Paryskiej. Miesięczna spra- wozdawczość, bowiem, która nie ukazuje wybitnych przodowników Czynu w zakładzie, przodujących brygad, ich ofiarnych wysiłku, przeznaczonych w darze dla Oj- cizny Ludowej i jej Pierwszego Obywatela, Towarzysza Bieruta, w żadnym wypadku nie zastąpi bo- gatych form propagandy pogląd- owej, która jest jednym z niezawo- dliwych oręży w walce o upowszech- nienie zobowiązań wśród całej załogi. (m)

Marynarze

z s/s „Wrocław”

zacieśniają przyjaźń

z młodzieżą NRD

Podczas niedawnego pobytu s/s „Wrocław” w porcie Rostock w Niem- ciejskiej Republice Demokratycznej przybyła na statek delegacja mło- dzieży FDJ z propozycją nawiązania łączności kulturalnej i towarzy- skiej z załogą statku.

Na zaproszenie młodzieży niem- ckiej delegacja marynarzy ze statku udała się do budynku straży portowej, gdzie w pięknie udekorowanej świetlicy, w której obok portretów Prezydenta RP, Towarzysza Bieruta i Prezydenta NRD, Towarzysza Pie- cka umieszczono godło i hasła ZMP, spędzono kilka godzin w miłej i ser- decznej atmosferze, dyskutując na temat aktualnych zagadnień polity- cznych i gospodarczych.

Młodzież niemiecka żywo intere- suje się osiągnięciami narodu pol- skiego. O sukcesach polskiej klasy robotniczej jest dobrze poinformowa- na dzięki działalności Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Polskiej, któ- rego, jak się okazało, wszyscy miej- scowi FDJ-owcy są członkami.

Młodzi Niemcy z głębokim obra- zem mówili o polityce Adenauera i jego amerykańskich mocodawców, usiłujących rozpalić w Niemczech zachodnich szowinizm antypolski, a- by uczynić z nich bazę wypadową nowej wojny agresywnej. Podkreś- lili oni mocno, że nowe Niemcy demokratyczne przekształciły raz na- zawsze imperialistyczny „Drang nach Osten”, uznając granicę na Od- rze i Nysie, jako granicę pokoju i chęć żyć w przyjaźni z narodem polskim.

Gospodarze wręczyli załodze stat- ku portret Prezydenta Piecka i du- że godło SED. Z kolei delegacja z s/s „Wrocław” zaprosiła FDJ-ow- ców na pokład statku, gdzie w rów- nie serdecznym nastroju odbyło się spotkanie pożegnalne.

J. PASTUSIAK
korespondent

Dyskusja nad projektem Konstytucji

uzbraja załogę Zakładów im. gen. Wróblewskiego

do dalszej ofiarnej walki o plan

Zakłady im. gen. Wróblewskiego w Gdańsku tętnią życiem. Dzień i noc dymią ich kominy, dzień i noc, miarowym rytmem drgają maszyny. Gdzie nie spojrzeć, przy zięcia- chyż żarem piecach, pękających kot- łach, przy różnych urządzeniach i aparatach — pracują ludzie. Oni są duszą zakładów, oni swym ofiar- nym wysiłkiem przeganiają czas. Szczególnie teraz, w trakcie reali- zacji zobowiązań ku czci 60 roczni- cy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja, skacze wzwyż kry- wa, obrazująca wykonanie dziennej normy.

Zamiast zamierzonych 150 proc., zespół ob. Miklasa z toplemni syste- matycznie przekracza 200 proc. pla- nu, wyprzedzając we współzawod- nictwie zespół ob. Arcykiewicza, który osiąga 184 proc. Przeszło 160 prac. planu wykonują brygady pa- kowarek. Ze wzmocnionym zapalem pracują produkujący robotnicy: tow. tow. Maria Piętowa, Bronisława Klepacka, Aleksander Sikorski, ob. Julian Noga i inni. Załoga dzień w dzień toczy zaciętą walkę o plan.

Dyskusja nad projektem Konstytu- cji pozwoliła pracownikom Zakła- dów im. Wróblewskiego jeszcze bar- dziej pogłębić swą świadomość, zo- zumieć lepiej swoje obowiązki i za- dania w walce o realizację trud- nych zadań, jakie przed nimi sto- ją.

— Rozwój naszych zakładów i każdego z nas — stanowi namacal- ny dowód, jak olbrzymie perspek- tywy otworzyły się przed nami od- kad władzę zdobył lud — mówił na ostatnim zebraniu, poświęconym dy- skusji nad projektem Konstytucji, dyrektor Zakładów Tłuszczowych tow. W. Olejniczak.

Chętnie miał życie w sanacyjnej Polsce tow. Sylwester Saja. Gorzki, bo ofiarcie zroszony sierocymi lza- mi i potem był chleb, na który pra- cował on w majątku obszarnika. Doła tow. Saja rozjaśniła się dopie- ro po wojnie, kiedy zaczął praco- wać w Zakładach im. gen. Wróblew- skiego. Rażno szła robota w fabry- ce, za której losy on, palacz, czuł się odpowiedzialny na równi z ca- łą załogą.

Z troski o wspólne dobro zrodzi- ło się uparte dążenie do uzyskania maksimum oszczędności cennego węgla i pary. Wkrótce ten ofiarny i wykazujący dobre postępy w szko- leniu zawodowym towarzyszy, zos- tał racjonalizatorem, majtrem i wre- szcie — kierownikiem kotłowni.

W ubiegłym roku jego zespół za- oszczędził 1.500 ton węgla, obecnie — walczy o uzyskanie jeszcze lep- szych rezultatów.

Towarzysz Saja sumiennie wyko- nuje swoje obowiązki członka partii, pracownika i obywatela. Tym śmieiej — dyskutując nad projek- tem Konstytucji — przedstawił ze- branym rozległe plany ułożenia swego życia osobistego na przy- szłość. Planu, których urzeczywiste- niu nie stoi na przeszkodzie, bo- wiem punkt trzeci artykułu 61 pro- jektu Konstytucji gwarantuje „PO- MOC PAŃSTWA W PODNOSZE- NIU KWALIFIKACJI OBYWATE- LI, ZATRUDNIONYCH W ZAKŁA- DACH PRZEMYSŁOWYCH I IN- NYCH OSRODKACH PRACY W MIEŚCIE I NA WSI”.

Dlatego tow. Saja z pewnością osiągnie swój cel: zostanie inżynie- rem. Nie jest on wyjątkiem. Wiele stanowisk w poszczególnych dzia-

łach produkcji zajmują zdolni, za- służeni dla zakładów robotnicy.

Równie nieograniczone możliwo- ści w pogłębianiu swej wiedzy, twórczej pracy ma przed sobą in- teligencja techniczna Zakładów.

Toteż głęboka musi być u nas świadomość nałożonych na nas obo- wiązków, których wykonywanie po- może utrwalić i rozszerzyć nasze osiągnięcia — mówił na zebraniu dyskusyjnym inż. Zdzisław Godlew- ski.

Do najważniejszych swoich obo- wiązków, poza normalną pracą w laboratorium chemicznym, mówca zaliczył aktywny udział w bada- niach naukowych, których wyniki mogą przynieść olbrzymie korzy- ści Zakładom, szeroką współpracę z racjonalizatorami i nowatorami oraz szkolenie młodych kadr labo- rantów, którzy zostaną skierowani na studia politechniczne.

O projekcie Konstytucji, jako o wielkiej karcie naszego narodu, bu- dującego socjalizm, mówili też ro- botnicy: kilka kobiet i kilkunastu mężczyzn. Mówili ZMP-owcy, to- warzystwa partyjni i bezpartyjni. Każdy z nich swoimi słowami, na podstawie własnych doświadczeń mówił o niezłomnej woli przełamy- wania piętrzących się jeszcze trud- ności, wole walki o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego.

Zebranie dyskusyjne zakończyło się. Robotnicy, inżynierowie, pra- cownicy biurowi rozeszli się do do- mów. A na drugi dzień staną do swej codziennej pracy, aby jeszcze ofiarniej, jeszcze sumienniej wal- czyć na swoim odcinku o plan, o zbudowanie szczęśliwej przyszłości. W. R.

Z młodości Bolesława Bieruta (II)

Był świeży, czerwcowy poranek 1912 r. W ogródku przy „fortepia- nie” — tak mieszkańcy Lublina nazywali niedrogi dom na rogu Za- mojskiej i Bernardyńskiej — zgromadzili się młodzi członkowie stow- arzyszenia „Przyszłość”. „Przysz- łość” urządziła podmiejskie wyciecz- ki we wszystkie pogodne letnie nie- dziele. Las bowiem to świetne miej- sce swobodnych, żarliwych dyskusji, gdzie nie podstępnie ani nieczł- ivity sąsiad, ani carski szpicel, ani nie nachodzi żandarm. Duszą stow- arzyszenia „Przyszłość”, inicja- torem jego imprez, a także organi- zatorem wycieczek był Bolesław Bierut. A oto krótka historia „Przy- szłości”.

Bolesław Bierut i grono jego to- warzyszy od dawna zaczytywało się literaturą społeczną i polityczną, dyskutowało, prowadziło samokształ- cenie. Dokuczał im brak lokalu na zebrania, brak spokojnego kąta do nauki. Pewnego tygodnia usłyszeli, że stowarzyszenie abstynentów „Przyszłość”, zwalczające alko- holizm, urządziło wybory nowego za- rządu. Poszli gremialnie na zebranie. Bierut i kilku innych zabralo głos. Zebrani ujęli prawa i szla- chetną postawą młodych kandyda- tów do „Przyszłości” wybrali ich do zarządu. Teraz, w oficjalnej nie bu- dzącej na razie podejrzeń organizac- cji, praca potoczyła się z rozma- chem.

„Działalność oświatowa, powa- żne kształcenie się było naszym ce- lem — napisze o „Przyszłości” w 1914 r. Bolesław Bierut. — Chociaż

byliśmy szczerymi przeciwnikami al- koholu, to jednak trzeba przyznać, że forma działalności była wobec władz carskich raczej przykrywką istotnych naszych celów: uczenia się po polsku, budzenia myśli niezale- nej i kształtowania światopoglądu społecznego”.

„Przyszłość” prowadziła stałą ak- cję odczytową, planowe czytelnic- two i dyskusje. Urządzano także im- prezy artystyczne. Prelegentami — prócz paru przodujących wiedzą spo- łeczną, ocytaniem i kulturą ogólną członków „Przyszłości”, prze- łączyli także Bieruta — byli naj- bardziej postępowi nauczyciele lu- belscy, działacze społeczni, intelligen- cja związana z SDKPiL i z PPS- Lewicą. One to bowiem patronowa- ły nowej, przeobrażonej przez Bieruta „Przyszłości”. „Przyszłość” zaś wychowywała ich przyszłych członków.

„Wozy wycieczkowiec wyjeżd- żają za miasto, na pola. Rozbrzmie- wa „Czerwony Sztandar”, „Między- narodówka”, trzeba tylko uważać, czy skądś nie nadjeżdża kozacki pa- trol. W przepięknym lesie wszyscy rozbiegają się. Dźwięczy śmiech, radosne okrzyki. A potem zbior- ka. Bierut ma mówić o rewolucji. Kie- dy i jak odbędzie się rewolucja pro- letariacka? Pytanie to pasjonuje „przyszłościowców” do głębi. Bo, z- rewolucja musi nadejść, to dla tej- ideowej, proletariackiej młodzieży nie ulega wątpliwości. Świeżo jesz-

cze mają w pamięci akcje polityczną SDKPiL w związku z wyborami do IV Dumy; wielu młodych zecerów składało wtedy własnoręcznie odez- wy, inni chłopcy i dziewczęta oble- piali nimi po nocy cały Lublin. Car- at będzie obalony. Lud zdobędzie władzę. Dyskusja na tematy poru- szane przez Bieruta toczy się całe popołudnie.

Powoli nadciąga zmierzch. Mło- dzież siada kołem przy ognisku.



Członkowie stowarzyszenia „Przyszłość” na wycieczce w Puławach. W pierwszym rzędzie siedzący piąty od lewej lub prawej Bolesław Bierut.

...Chleba, swobody, fabryk i ziemi! Powiał dziś w górę czerwony znak.

Nagle z lasu wyłonił się patrol. Kozacy. Nie dostrzeżono ich w porę. Najważniejsze, żeby zachować spo- kój. Bierut deklamuje dalej —

...A kiedy kule cię na wskrosz przeszyją

Rwąc płótna twoje czerwony nić. Jasno, wyraźnie na nim wyszają: „Legli, bo ludźmi pragnęli być”

Kozacy nie nie zrozumie. Na wszelki wypadek jednak każą mło- dzieży wrócić już do Lublina i kon- wójować wracać do samego miasta. Tym razem wyprawa skończyła się szczęśliwie.

Tadeusz Rechinewski, stary, zasłu- żony -proletariatek, przywódca działacze PPS-Lewicy i SDKPiL, w Warszawie dobrze znał nazwisko Bielaka. Jerzy Bolesław Bielak, młody, ale wybitny aktywista PPS- Lewicy w Lublinie, organizator kół- tek robotniczych, agitator i prele- gent, żarliwy bojownik współpracy SDKPiL i PPS-Lewicy, inicjator wie- lu wspólnych zebrani i manifestacji, nieublagany wróg carofilijskiej ende- cji, nieprzejednany przeciwnik pi- łsudczykowskijskiej frakcji, która han- dluje przyszłością Polski z Austrią i Niemcami, gorący patriota, pokłada- jący wszystkie nadzieje w rewolu- cji proletariackiej i międzynarod-

wej solidarności w walce proletari- atu — oto ówczesna polityczna sylwetka Bielaka. Bielak — to Bo- lesław Bierut.

Od chwili wkroczenia Austriaków do Lublina w 1915 roku Bierut pra- cuje pod pseudonimem. Jako au- striacki poddany — rodzice jego bo- wiem pochodzą z Galicji — podle- ga poborowi do wojska. Ale Bierut nie będzie służył w armii austriac- kiego zaborcy, nie będzie brał udziału w imperialistycznej wojnie, prze- ciwnie — zawsze będzie głosił, że nie przez imperialistyczną wojnę, nie przez wysługiwanie się temu czy innemu cesarzowi czy królowi prowadzi droga do społecznego i na- rodowego wyzwolenia polskiego na- rodu.

1 Maj 1916 r. Na przedmieściu Lublina, w Kaczym Dole, odbył się wspólny wiec SDKPiL i PPS-Lewi- cy. Teraz główna ulica, Krakowski Przedmieście, ciągnie pochód robo- tniczy. Jedne sztandary płyną o- bok drugich, członkowie obydwa partii przemierzali się, idąc z nimi bez partyjni, dużo młodzieży. Żandarmi austriaccy pochowali się, władze okupacyjne wola nie prowokować po- łężnej, zwartej manifestacji. Gdzieś z bocznej uliczki padł kamień. To- pewnie jakiś „frak” z ukrycia de- monstruje swą wrogość.

PPS-owcy z piłsudczykowskijskiej frakcji czują się na ogół pewnie. Ich uzbrojone bojówki, ufne w zaplecze austriackich przyjaciół, nierzaz nap- adają na lewicowców, rozbijają zebra- nia, demoluja po bandycku lokale. Nie tak dawno, bojówka przemoca- usunęła z wlecu PPS Bolesława Bieruta za to, że ostro zaprotesto- wał.

(Dokończenie na str. 4)

Z notatnika trómiasta

Spór prestiżowy
i zmarnowany czas

„Spółnota Pracy” w Gdańsku, pragnąc usprawnić zaopatrzenie mieszkańców wsi w artykuły przemysłowe, a zwłaszcza w odzież, zorganizowała w grudniu ub. roku, w porozumieniu z CRS, specjalne ekipy samochodowe, które wysłała z towarami do powiatów: wejherowskiego, malborskiego, tczewskiego i elbląskiego.

Ekipy te przyjęte zostały przez personel gminnych spółdzielni z dużym zadowoleniem, a przywieziony towar wzbogacił asortyment sklepów wróżąc dobre obroty.

Finał tej transakcji był jednak nieoczekiwany. W kilka dni po zakupie przez gminne spółdzielnie towarów, PZGS, w wymienionych powiatach wydały polecenie odesłania ich do swych magazynów. Zgodnie z tym zarządzeniem, spółdzielnie opróżniły swe sklepy i wystawiły zakupione wełniane kurtki, watowane komplety, robocze ubrania itd. do składnic PZGS. Leżą one tam dotychczas i leżeć będą obecnie aż do nowego sezonu jesienno-zimowego. Poza tym spółdzielnie gmin nie powiadomiły „Spółnoty Pracy” w Gdańsku, że nie będą regulowały należności za zmagazynowany w PZGS towar. Wydane przez PZGS zarządzenie Centrala Rolnicza Spółdzielni tłumaczy tym, że „Spółnota Pracy” swą akcją podważa rzekomo prestiż CRS. (?)

Pożądaną jest, by sprawą tą zajęła się Wydział Handlu Prezydium WRN. Winni tej biurokratycznej „inicjatywy” muszą ponieść odpowiedzialność. A wina jest bezsporna. W magazynach od dłuższego czasu leży bezużytecznie znaczna ilość towaru, którego ludność wielu miejscowości wiejskich daremnie poszukiwała w swych sklepach w ciągu zimy. (jot)

Wojewódzka konferencja
Ligi Kobiet

W dniach 5 i 6 kwietnia w lokalu Gdańskich Technicznych Zakładów Naukowych w Gdańsku, odbyła się wojewódzka konferencja Ligi Kobiet. Przybędzie na nią ok. 300 delegatów z całego województwa.

Początek obrad o godzinie 10.

Chłopi województwa gdańskiego
radzą o swych zadaniach w wiosennej akcji siewnej

Sala średniej szkoły zawodowej rozbrzmiewa gwarem. Ponad 180 przodujących rolników powiatu kwińskiego zebrało się tutaj, by ocenić stan przygotowań swych gospodarstw do prac wiosennych i omówić zadania stojące przed rolnictwem w tegorocznej kampanii siewnej.

Wśród oklasków zajmują miejsca w prezydium zjazdu przedstawiciele KC PZPR tow. Furgal, kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR tow. Perun, sekretarz Prezydium WRN tow. Szeliga, I sekretarz Komitetu Powiatowego tow. Piotrowski, sekretarz Powiatowego Komitetu Wykonawczego ZSL ob. Łapacz, przewodniczący Prezydium PRN tow. Wiśniewski, przodujący rolnicy: Kowalski z Gniewskiego Pola, Józef Banaś z Gardel, Jan Dylinski z gminy Czarne i inni wórowo wywiązujący się z obowiązków wobec państwa.

Sekretarz Prezydium WRN tow. Szeliga, w imieniu Prezydenta RP dekoruje 12-hektarowego chłopca, Józefa Psiakowskiego, z gminy Wandowo, średniaków: Stefana Piotrowskiego z Sadłinek, Jana Dylinskiego z gromady Czarne Dolne i Franciszka Eysymonta z gminy Rakowiec krzyżami zasługi.

— Na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta naszej Ludowej Ojczyzny Towarzysza Bieruta i święta mas pracujących 1 Maja zobowiązujemy się zakontraktować i odstawić 2-krotnie więcej tuczników niż w myśl obowiązkowej sprzedaży. Ponadto gromada Licze — z której pochodzi, sprzeda dodatkowo 20 tuczników i 5 tysięcy litrów mleka. Akcję wiosenną skrócimy o 4 dni w porównaniu z rokiem ubiegłym, zaś w wykonaniu siewników i zlikwidujemy wszystkie odłogi — zapewnia wzruszonym głosem Franciszek Eysymont, który przed chwilą otrzymał wysokie odznaczenie państwowe — brązowy krzyż zasługi.

W dyskusji nad referatem przewodniczącego PRN tow. Wiśniewskiego wielu chłopów zabiera głos.

Sredniak Wielgosz z Montowa, Bekarczyk z Nebrowa i Lokietek z Wandowa mówili o gotowości swych gospodarstw do prac wiosennych.

Uniwersyteckie Studium Przygotowawcze
Politechniki Gdańskiej
czeka na zdolną młodzież robotniczą i chłopską

Czytamy pierwsze podanie — Stanisława Wiśniewskiego, pracownika PGR Najmowo.

„Od 9 roku życia pracować musiałem w majątku przy burakach — prawie tylko za jedzenie. Dopiero po wyzwoleniu zacząłem chodzić do szkoły i w r. 1948 skończyłem 7 klas. Pracuję w PGR — jako kierownik świetlicy. Pragnę się dalej kształcić, stać się przodownikiem nauki, by po opanowaniu wiedzy wraz z całą klasą robotniczą wykonać plany i budować socjalizm”.

Komitet Zespołowy PZPR opiniuje: „W roku 1949 wstąpił do ZMP. Jako aktywny członek koła został wybrany jego przewodniczącym. Z obowiązków swych wywiązywał się sumiennie i starannie. Wykazuje duże zdolności i chęć do nauki. Komitet Zespołowy i rolna rada zakładowa postanowiły wysłać tow. Wiśniewskiego na uniwersytecki kurs przygotowawczy”.

Wszyscy członkowie Wojewódzkiej Komisji Rekrutacyjnej popierają kandydaturę tow. Wiśniewskiego i zostaje przyjęty jednogłośnie.

Ludwika Kowalska, ur. w 1930 r. — pracownica Robotniczej Spółdzielni Pracy „22 Lipca” w Gdyni pisze:

„W listopadzie 1940 r. zostałam wraz z całą rodziną wywieziona do obozu koncentracyjnego w Potulicach, skąd w roku 1942 wysłano mnie do pracy przymusowej w majątku. Po wyzwoleniu ukończyłam 7 klas we wsi Szczepanki. Po szkole przyjechałam do Gdyni, gdzie pracuję w spółdzielni.

Bardzo chcę się uczyć — by pracować z większą korzyścią przy realizacji zadań Planu 6-letniego i budowie podstaw socjalizmu w Polsce”.

Podstawowa komisja rekrutacyjna przy zakładzie pracy opiniuje: „Jest zdolna, zdyscyplinowana, do każdej pracy społecznej pierwsza”. Przyjęto ją jednogłośnie.

Na pierwszym posiedzeniu Wojewódzka Komisja Rekrutacyjna rozpatrzyła 72 podania, z których zatwierdziła 35. 14 podań zwrócono do zakładów pracy — podstawowym komisjom rekrutacyjnym w celu uzupełnienia wniosków. Liczba zwróconych podań świadczy, że

niektóre komisje niedbale przygotowują swe wnioski — przy podaniach brak opinii, życiorysów kandydatów, względnie są one niewyzerpujące itp.

8 podań zaopiniowano pozytywnie i wysłano do Ministerstwa Szkół Wyższych do zatwierdzenia, gdyż kandydaci ci, chociaż zasługują w pełni na przyjęcie do studium, są za młodzi. 15 wniosków odrzucono, gdyż kandydaci nie odpowiadali wymaganiom.

Przypatrzymy się teraz dalszemu losowi kandydatów zatwierdzonych przez Woj. Kom. Rekrutacyjną.

Studium przygotowawcze wysyła zatwierdzonym kandydom informator-podrecznik p. t. „Co trzeba umieć, żeby dostać się na studium przygotowawcze”. Podrecznik ten zawiera materiał z zakresu 6-7 klas, którego znajomość wymagana będzie na kursie selekcyjnym. Trzeba go samodzielnie, bardzo dokładnie, przerobić. Jeżeli opanowanie materiału następcy kandydom trudności, o pomoc należy się zwracać do bardziej zaawansowanych kolegów z koła ZMP, kierowników szkoleniowych w zakładach pracy i nauczycieli w miejscu zamieszkania. Kierownictwo studium urzędująca tym w ciągu kwietnia i maja kilka lekcji. O ich miejscu i czasie kandydaci zostaną zawiadomieni.

Każdego miesiąca kandydat powinien przelać do studium dla kontroli swoje wypracowania i ewentualnie pisać z języka polskiego matematyki. Po poprawieniu przez profesorów ćwiczenia zostaną wysłane kandydom z powrotem, by mogli oni skontrolować swoje błędy. Tak przygotowani kandydaci przyjdą na kurs selekcyjny, który odbędzie się w dniach od 15-31 lipca br.

18 września rozpocznie się normalna nauka w studium. Przeprowadzący w pracy, zdolni i chętni do nauki robotnicy i chłopcy staną się studentami.

Z terenu województwa gdańskiego ma być zwerbowanych do studium przy Politechnice Gdańskiej kilkuset kandydatów. Dlatego też

komisje rekrutacyjne przy zakładach pracy muszą uaktywnić swą działalność. Pożądane jest, by ożywiły swoją pracę w tym zakresie także organizacje społeczne, jak ZSCh i Liga Kobiet, a zwłaszcza organizacja młodzieżowa ZMP. Młodzież, zdolna i chętna do nauki, powinna zwracać się do koła ZMP i rad zakładowych o informację i skierowanie na studium.

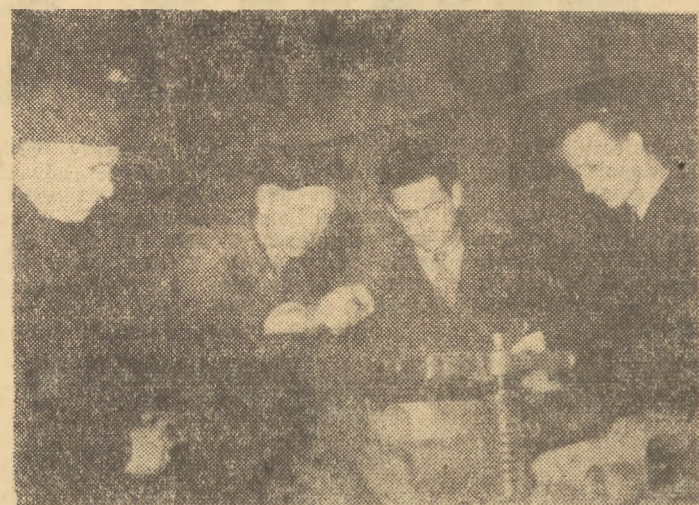
Uniwersyteckie studium przygotowawcze, to droga awansu społecznego dla przodujących młodzieży robotników i chłopów, to droga do szeregow nowej, twórczej inteligencji Polski Ludowej.

Mgr ADAM ZACZEK

kierownik

Studium Przygotowawczego
Politechniki Gdańskiej

Z ruchu racjonalizatorskiego na Wybrzeżu



Tokarz Warsztatów Technicznych Państwowego Przedsiębiorstwa Polowozowego „Dalmor”. Walenty Cieluch skonstruował przyrząd do czyszczenia rur kotłowych z kamienia.

Na zdjęciu: Walenty Cieluch demonstruje działanie przyrządu kierownikowi warsztatu Janowi Klawierowi, brygadzie Władysława Wojtanowskiego oraz referentowi postępu technicznego „Dalmoru” Szczepilkowskiemu. (foto — Kosycarz)

Przeprowadzamy wiosenne porządki

Z dniem 1 kwietnia, wzorem lat ubiegłych, rozpoczęła się w całym województwie gdańskim wiosenna akcja porządkowa. Ma ona głównie na celu podniesienie stanu sanitarnego i wyglądu estetycznego naszych miast i wsi. Drugim, ważnym zadaniem jest zebranie w roku wiosennych porządków większych ilości złomu i odpadów użytkowych.

Akcję organizują przede wszystkim związki zawodowe, masowe organizacje społeczne oraz zbiorowiska i oddziały komitetów blokowych.

W roku ubiegłym wiosenna akcja porządkowa nie dała należytych wyników. Nie zdążyliśmy przedsięwzięcia czyszczenia miast i Centrala Złomu, mało interesowały się tą sprawą organizacje związkowe oraz komitety blokowe.

Aby zapobiec brakom, jakie ujawniły się w roku ubiegłym, Prezydium WRN podjęło niedawno uchwałę w sprawie akcji porządkowej i zbiorów złomu w br. Zgodnie z tą uchwałą na terenie miast porządki wiosenne w budynkach mieszkalnych, ogródkach przydomo-

wych, piwnicach i strydach mają przeprowadzić mieszkańcy pod kierownictwem komitetów blokowych. W zakładach pracy akcja porządkowa mają kierować specjalnie powołane komitety, z udziałem przedstawicieli rad zakładowych i organizacji społecznych.

Obowiązkiem wydziałów zdrowia przydziałów rad narodowych jest przeprowadzenie akcji uświadamiającej wśród ludności oraz kontroli sanitarnej w terenie.

Do obowiązków wydziałów gospodarki komunalnej należy czuwanie nad przeprowadzeniem porządków w parkach miejskich, na ulicach, skwerach itp. Poza tym wydziały te powinny kontrolować pracę przedsiębiorstw oczyszczania miast. Zadaniem wydziałów budowlanych przydziałów rad narodowych jest dopilnowanie przebiegu akcji na placach budów. Placówkami zbiorowego żywienia i handlowymi zajmą się wydziały handlu.

Przygotowania do „miesiąca czystości” w Gdańsku rozpoczęły się w marcu. W okresie tym powołano do życia komisje mające zająć się tą odprawą.

Przy komitetach blokowych komisje takie zostały wybrane i rozpoczęły już pracę. Na odprawach w zakładach budynków mieszkalnych przedstawiciele komitetów blokowych i administratorzy domów podjęli konkretne zobowiązania. Ich realizacja przyspieszy uporządkowanie miasta.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa w zakładach pracy. Komisje powołano w niewielkiej liczbie przedsiębiorstwach. M. in. nie ma takiej komisji dotychczas w Stoczni Gdańskiej. Na razie prace porządkowe rozpoczęły tylko dwa większe zakłady: ZPGG i Warsztaty PKP na Zawiszu.

Należy zwrócić uwagę na brak zainteresowania ze strony ORZZ akcją czystości w zakładach pracy. Okręgowa Rada Związków Zawodowych nie wysłała swego przedstawiciela na żadną z narad w Prezydium WRN. Nie zainteresowały się dotychczas wósennymi porządkami w mieście także Liga Kobiet i ZMP. A obie te organizacje mogłyby, przez swe koła terenowe, wiele zdziałać.

Wydawanie talonów na pończochy w Gdyni

Wydział Handlu Prezydium WRN w Gdyni zawiadamia, że poczynsz od dnia 1 kwietnia wydaje przedsiębiorstwom i instytucjom upoważnionym po raz drugi talony na pończochy dla pracujących kobiet.

Talony będą wydawane do dnia 15 kwietnia. Ich rejestracja w skle-

pach trwać będzie do końca kwietnia, a realizacja od 15 kwietnia do 25 maja br.

ODCZYT

o twórczości Jana Matejki

W nadchodzącą niedzielę w Muzeum Pomorskim w Gdańsku, ku stoz mgr. Anna Gosieniecka wygłosi o godz. 16.30 odczyt o twórczości Jana Matejki.

Dyrekcja muzeum zaprasza na odczyt szczególnie nauczycieli języka polskiego w siódmych klasach szkół podstawowych, którzy zgodnie z programem nauczania mają zapoznać młodzież tych klas z twórczością J. Matejki.

Narada inspektorów oświaty dla dorosłych

W Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się narada podinspektorów oświaty dla dorosłych. Tematem obrad była ocena poziomu nauki w roku bieżącym oraz zadania szkolnictwa dla dorosłych w nowym roku nauki.

Z narady gdańskich myśliwych

Niedawno odbyło się w Gdańsku walne zgromadzenie członków po-

wiatowej organizacji Polskiego Związku Łowiczo-

Jak wynika ze złożonego sprawozdania, gdańscy myśliwi upolowali w ub. sezonie 56 dzików, 27 lisów i ok. 5.000 zajęcy.

Rozwój łowiectwa w pow. gdańskim napotykał w ub. okresie na różne trudności. Jedną z nich był niewłaściwy podział terenów łowieckich — niektóre koła posiadały po kilka, a koła młodzieżowe nie miały ich wcale. W ogóle koła młodych myśliwych pozbawione były należytej opieki.

Poważnie, zaniechana została sprawa hodowli zwierząt. Jedyne kolo „Dzik” wypuściło na teren gminy Pszczółki 4 komplety zajęcy. W okresie zimy nie pomyślano o dokarmianiu zwierząt. Poza tym niedostatecznie była prowadzona walka z kłusownictwem.

Plan pracy myśliwych gdańskich na rok bieżący przewiduje usunięcie tych niedociągnięć.

— Mimo kulańskich prób rozbicia zespołu uprawowego w naszej gromadzie — mówił sekretarz Cieślowski z Nowego Dworu — nie ulegliśmy. Nadal będziemy wspólnie uprawiać zlikwidowane już w ubiegłym roku 67 ha ugorów. Zobowiązujemy się zwiększyć wydajność zbóż kłosowych o 2 q.

Jan Zalewski z Kamionki, w gminie Tynnowy, odczytał tekst podjęty przez gromadę zobowiązania ku czci 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta.

— Gromada Brachlewo — mówił średniak Konowski — 60 rocznicę urodzin Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Towarzysza Bieruta i 1 Maja uczci wykonaniem w 100 proc. planu kontraktacji lnu, przekroczeniem o 5 proc. planu kontraktacji konopi i do datkowa sprzedażą 100 kg żywności.

Z uwagą wysłuchali chłopcy wystąpienia przedstawicieli Komitetu Centralnego PZPR tow. Furgala, I sekretarza KP partii tow. Piotrowskiego i sekretarza Pow. Kom. Wykonawczego ZSL ob. Łapacza.

Kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR tow. Perun w podsumowaniu stwierdził, że więcej uwagi należy zwrócić na sadownictwo, gdyż powiat kwidziński pod względem ilości sadów zajmuje przodujące miejsce w województwie.

Ogłoszenia drobne

UNIEWAZNIAMY zagubione pieczęć Tczewskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych Tczew, ul. Podgórna nr 22, telefon nr 12-92, o wymiarach cm 7x2. Znaleźć prosimy o zwrot. Dyrekcja. 436-K

ZGUBIONO dowód rejestracyjny wozu marki Opel 94 nr rejestracyjny 305013 trasa Elbląg — Młynary. 189-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO odcinki wynędnowania wydane przez Radę Narodową w Jędrzejowie na nazwisko Piotrowska Teresa, Leszek i Ryszard. 194-P

ZGUBIONO legitymacje Stoczni Gdańskiej nr 5786 oraz legitymację Zw. Zaw. Metalowców na nazwisko Salomon Michał. 180-G

ZGUBIONO Kartę meldunkową wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności Gdańsk na nazwisko Głowacka Stefania. 166-G

ZGUBIONO bilet służbowy rolnika WPKGG nr 001370 na nazwisko Mirbach Janusz Wojciech. 184-G

ZGUBIONO przepustkę tymczasową Stoczni Gdańskiej nr 000370. Pociąg Władysław. 152-G

KANARKI wystawowe, papiery kolorowe sprzedam. Sopot. Książki Pomorskich 1. 183-G

M. H. D. GDANSK

w okresie od 1 do 30 kwietnia sprzedaje na 6 rat: płaszcze wiosenne męskie i damskie, garnitury w różnych kolorach i gatunkach jedno i dwurzędowe, kostiumy i suknie damskie wiosenne i letnie itp

w następujących sklepach:

Sklep Nr 3 — Gdańsk, Pańska 5
" 25 — Gdańsk, Garncarska 32
" 29 — Wreszcz, Grunwaldzka 59
" 6 — Oliwa, Armii Polskiej 7
" 31 — Nowy Port, Wilków Morskich 16
" 85 — Orunia, Jedn. Robotniczej 73

Pracownicy poszukiwani

Kaligraf wykwalifikowany potrzebny zaraz. Spółdzielnia „Patent-Lak”, Sopot, Marchlewskiego 5, tel. 524-70. 450-K

TUNIS WALCZY

Kolonizatorzy wszelkiej maści, Ostatecznie lata przyniosły wiele bardzo chętnie posługują się utartymi, wyświechtanymi sloganami, którymi usiłują zamaskować swoje postępowanie w krajach kolonialnych. I tak np. francuscy kolonizatorzy najchętniej prawią o rzekomej „misji cywilizacyjnej” Francji w koloniach.



Ludność Tunisu, eksploatowana przez francuskich kolonizatorów, żyje w skrajnej nędzy. Terror imperialistów francuskich usiłuje zdusić dążenia narodu tuniskiego do wolności politycznej i gospodarczej; też naród Tunisu podjął walkę o swe wyzwolenie i walkę tę z każdym dniem wzmacnia.

Na zdjęciu: kobieta tuniska — symbol nędzy narodu Tunisu. Fot. CAF

Automatyczna sygnalizacja na lokomotywach radzieckich

W kolejnictwie radzieckim coraz szersze zastosowanie znajduje automatyczna sygnalizacja na lokomotywach. Dzięki zainstalowaniu na lokomotywie specjalnej aparatury sygnalizacyjnej, maszynista odbiera w swej budce wszelkie sygnały semaforów i innych znaków. I tak np. podczas gęstej mgły, czy też zademek śnieżnych, maszynista od biera na niewielkiej tablicy sygna-

Uczeni radzieccy zbadali strukturę skorupy ziemskiej do głębokości 50 km

Uczeni radzieccy opracowali nowe metody badania skorupy ziemskiej na wielkich głębokościach. Zastosowanie metod sejsmicznego sadowania skorupy ziemskiej umożliwiło zbadanie jej struktury do głębokości 50 km. Badania uczyniły radzieckich — geofizyków po sładają doniosłe znaczenie naukowe i praktyczne związane z poszukiwaniem bogactw naturalnych oraz z trzęsieniami ziemi. Badania przeprowadzone m. in. na Kaukazie i w rejonie gór Tian-Szanu przyniosły niezmiernie ciekawe materiały o procesach, odbywających się na dużych głębokościach. I tak np. określono grubość głównych twierd granitowych i bazaltowych skorupy ziemskiej.

faktów, które szczególnie jaskrawo demaskują rzeczywisty charakter owej „misji cywilizacyjnej”. W Indochinach od paru lat giną mężczyźni, kobiety i dzieci, płonia wioski wietnamskie. Na Madagaskarze w latach 1946 i 1947 od kul francuskich zginęły dziesiątki tysięcy

mieszkańców. W ostatnich tygodniach charakter owej „misji cywilizacyjnej” francuskich imperialistów ujawnił się w Afryce Północnej — w Tunisie.

Kraj ten od 1881 r. jest protektorem francuskim, w którym funkcje gauleitera o niczym nieograniczonej władzy sprawuje t. zw. rezydent generalny Francji, mianowany spośród najbardziej zagorzałych kolonizatorów francuskich. Jest on rzeczywistym panem administracji, policji, armii, „ministrów” tuniskich, a „władza” beya tuniskiego ogranicza się do podpisywania przedkładanych mu dokumentów.

Lud tuniski nigdy nie pogodził się ze swym losem. Pod przewodem Komunistycznej Partii Tunisu toczy on nieprzejednaną walkę przeciwko francuskim kolonizatorom. Pod naciskiem narodu tuniskiego „ministrów” tuniskich wystąpił wobec rządu francuskiego z pewnym, zresztą skromnym żądaniem. Chodziło o przyznanie Tunisiowi autonomii w ramach tzw. Unii Francuskiej.

Odpowiedzią kolonizatorów było przystąpienie do bestialskiej akcji represyjnej w Tunisie. Ściągnęli oni z Francji liczne oddziały wojska i żandarmerii. W Tunisie ogłoszony został stan wojenny. Do więzień wtrącono ponad 20 tys. patriotów, w tym 450 czołowych działaczy Komunistycznej Partii Tunisu i innych postępowych organizacji. Dla zastraszenia ludności, wojska francuskie nie wahały się przed podpalaniem miasteczek i wiosek tuniskich, przed otwieraniem ognia do przechodzących ulic kobiet i dzieci. Francuska prasa postępowa doniosła, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy ponad 500 mieszkańców Tunisu poniosło śmierć w wyniku szalejącego terroru. Całością operacji represyjnej kieruje znany oprawca — pacyfikator, gen. Gorbay, który przed paru laty wymordował 80 tys. Magasów.

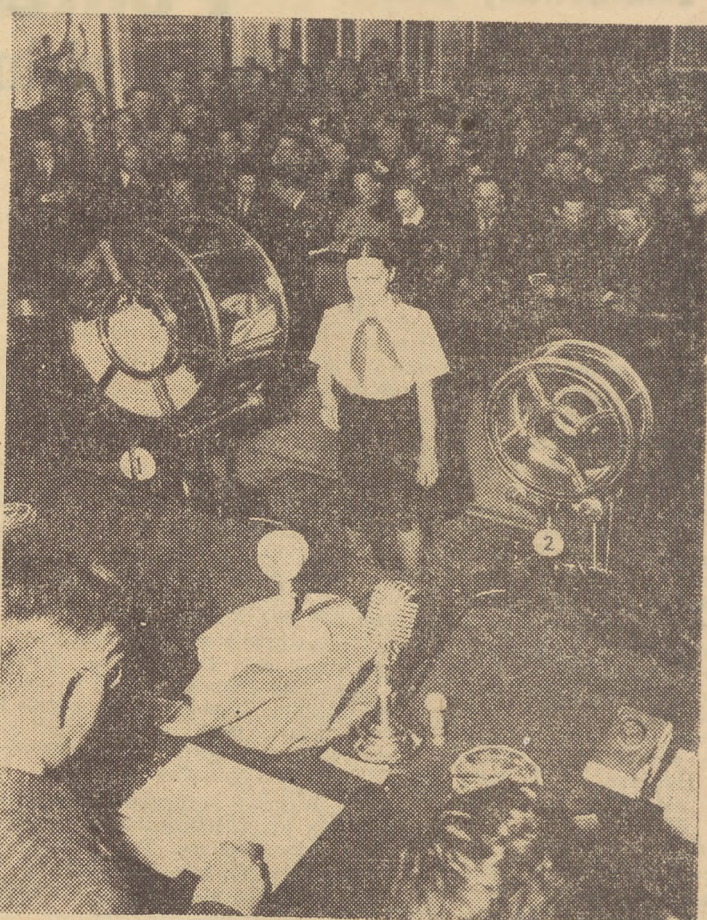
Akcją polityczną kieruje francuski rezydent generalny, gaullista, i cehrabia de Hauteclouque. Z polecenia

premiera francuskiego, kolaboranci Pinay'a polecił on aresztować nie dość uległego „premiera” tuniskiego, Szenika oraz 3 jego „ministrów”. Następnie złożył on jak doniosła francuska agencja prasowa AFP, „przyjacielską wizytę” beyowi tuniskiemu. Została ona uwieczniona, jak pisała reakcyjna prasa francuska, „pomyślnym rezultatem”. Ow „pomyślny rezultat” polegał na tym, że de Hauteclouque zagroził beyowi pozbawieniem tronu o ile nie zgodzi się na mianowanie nowego „premiera” na miejsce aresztowanego Szenika. Bey zgodził się i mianowany został nowy „premier”, Mahomet Bakusz.

W pierwszej chwili wiadomość ta wiele uradowała francuskich imperialistów. Krótka jednak trwała ich radość. Rychło potwierdzenie znalazły słowa organu Komunistycznej Partii Francji „Humanite”, która pisała, że „marionetka Bakusz będzie w Tunisie równie bezsilny, jak Bao-Daj w Wietnamie”. Po dziś dzień Bakuszowi nie udało się sforsować „rządu”. Władze francuskie sądziły, że przy pomocy krwawego terroru uda im się zaprowadzić „ład” w Tunisie. Sądziły, że polityką siły uda im się zdławić opór ludu tuniskiego. Przebieg wydarzeń rozwiał ten nadzieje. Lud Tunisu kontynuuje walkę. W całym kraju trwają demonstracje strajki.

Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Francji, Thorez, mówił w 1932 roku: „Każde uderzenie zadane burżuazji francuskiej przez naszych braci indochińskich czy algerkich jest bezpośrednią pomocą nam udzieloną”. 20 lat minęło od tego czasu. Dziś słowa te nabraly szczególnej aktualności. Uderzenia zadawane francuskim kolonizatorom przez patriotów tuniskich są pomocą nie tylko dla ludu francuskiego. Są one pomocą dla setek milionów ludzi, toczących dziś nieprzejednaną walkę w obronie pokoju, walkę przeciwko ciemnościom.

Losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski



W dniu 1 kwietnia 1952 roku odbyło się pierwsze losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Na zdjęciu: przodownia nauki ze szkoły TPD Nr 9, L. Pionkówna (uczennica VII kl.) odnosi przewodniczącemu wyciągnięty z bębna los. CAF — fot. Dąbrowiecki

NASI CZYTELNICY PISZA

Mściszewice bez świetlicy

Mieszkańcy wsi Mściszewice, w gminie Sulęcyno, pow. kartuskiego już od dłuższego czasu domagają się świetlicy.

Miejsce koło ZMP oraz zespół Ochotniczej Straży Pożarnej mają bowiem rozległe plany w zakresie organizowania imprez artystycznych, prelekcji na tematy interesujące chłopów itd., których nie można zrealizować ze względu na brak świetlicy. Systematyczna praca zespołów artystycznych jest w tych warunkach niemożliwa, pomimo, że młodzież wykazuje w tym kierunku duże zdolności i zapał.

Miejsce koło ZMP oraz zespół Ochotniczej Straży Pożarnej mają bowiem rozległe plany w zakresie organizowania imprez artystycznych, prelekcji na tematy interesujące chłopów itd., których nie można zrealizować ze względu na brak świetlicy. Systematyczna praca zespołów artystycznych jest w tych warunkach niemożliwa, pomimo, że młodzież wykazuje w tym kierunku duże zdolności i zapał.

ZYGMUNT ZOŁĄDZ

dlaczego?

...w Gdańsku przy ul. Elbląskiej 47 stoją niezabezpieczone 3 młocarnie i kilka pługów, które po przeprowadzeniu małego remontu można by wykorzystać?

JAN GROCHOWSKI

...w bufcie PSS w kinie „Atlantide” w Gdyni ekspedientka nieuprzejmie załatwia klientów?

M. I.

nazwisko znane redakcji

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Fr. Beška, St. Trojanowski, Jakub Ciberacki, Zofia Szela, Leon Gerzowski, Marian Karnas, Zbigniew Niemyski, Irena Zawadzka, Obserwator, Paweł Kolberg, Brunon Pacynko, Gerard Wons, Walcerian Czaplewski, Józef Pawelec, Igor Tamsen. — W sprawach wojskowych interweniujmy.

Inspektor KF ob. Zarządek. — Komenda Woj. SP zawiadamia nas, że komendant gminny SP ob. Bielówka oraz ob. Tabożyńska zostali ukarani dyscyplinarnie za zlekceważenie zabrania wyborczego do Rady LZS.

St. Dymek. — W związku z naszymi uwagami w sprawie usprawnienia pracy w Wydziale Kwaterunkowym w Gdańsku, Prezydium MRN stwierdza, że kwatera Wsada przyczynia się do wyciągnięcia właściwych wniosków, które są już realizowane i przyniosą dobre rezultaty.

Kontrolery zabezpieczający mieszkania mają obecnie obowiązek oddawać raporty w terminie do 2 dni. Komisja Mieszkańcowa przy Prez. MRN może obecnie bez przeszkód kontrolować pracę Wydziału Kwaterunkowego. Interesanci są przyjmowani przez kierownika wydziału w poniedziałki, środy i piątki, przy czym kolejność regulują numery, wydawane prz-z woznego.

GŁOS SPORTOWY

Mistrzostwa Europy w boksie odbędą się w Polsce

Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Federacji Bokserskiej, który obradował w Londynie w dniach 15—16 marca br. rozpatrywał m. in. sprawę przyznania organizacji mistrzostw Europy w boksie w 1953 r. O przyznanie organizacji tej imprezy ubiegały się: Polska, Francja, Jugosławia i Hiszpania. Delegacja polska, motywując wniosek o zorganizowanie mistrzostw Europy w Polsce, podkreśliła fakt, że Polska jako dwukrot-

ny mistrz Europy miała organizować mistrzostwa już w 1941 roku. Obecnie masowy rozwój sportu, wysoki poziom oraz duża liczba uprawiających boks — gwarantują przeprowadzenie tej wielkiej międzynarodowej imprezy na wysokim poziomie technicznym i sportowym.

Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Federacji Bokserskiej, po rozpatrzeniu wniosków, przyznał Polsce organizację mistrzostw Europy w boksie w roku 1953.

Pierwszy dzień przedolimpijskiego turnieju kontrolnego

Dobra gra koszykarzy krakowskich

Publiczność, która już w pierwszym dniu przedolimpijskiego turnieju kadry koszykowej stawiała się licznie w hali Budowlanych, nie może narzekać na brak emocji. Poje-dynki jakie stoczyły ze sobą drużyny Gdańska i Poznania oraz Krakowa i Warszawy były interesujące i stały na dobrym poziomie technicznym.

Z czterech drużyn oglądanych we wtorek jedynie Gdańsk zaprezentowa-

wał się nieco słabiej. Natomiast 3 pozostałe drużyny wykazały znaczną poprawę formy i widać, że przystąpiły do turnieju dobrze przygotowane.

Najlepiej zaprezentowali się krakowianie, którzy chwilami zagrywali wprost koncertowo, demonstrując pitkę koszykową w najlepszym wydaniu.

Nie też dziwnego, że z takim przeciwnikiem drużyna Warszawy nie wiele miała do powiedzenia, przegrywając wysoko 49:69 (24:32).

Spotkanie między Gdańskiem i Poznaniem stało na dużo słabszym poziomie. Zawiedli przede wszystkim gdańszczanie, którzy zwłaszcza w pierwszej połowie meczu byli zbyt powolni i źle kryli przeciwników.

Dopiero w drugiej połowie meczu, kiedy Poznań prowadził już 33:20, gdańszczanie zaczęli grać coraz lepiej, przeprowadzając raz po raz udane wypadki zakończone skutecznym strzałem.

Niestety zryw drużyny gdańskiej był zbyt późny, by można było wygrać spotkanie. Poznaniacy rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść 11:37 (19:13).

W zespole gdańskim dobrze grał jedynie Markowski I.

Dzisiaj, tj. w piątek Kraków spotka się z Łodzią i Poznań z Warszawą.

(Wyrz)

Kolarze Austrii w Wyścigu Pokoju

Do chwili obecnej ustalono kandydatury czterech kolarzy austriackich, którzy wezmą udział w V Międzynarodowym Wyścigu Pokoju. Są to: Franz Deutsch, zwycięzca zeszłorocznego siednioletowego wyścigu dookoła Austrii, Franz Sitzwohl, szósty w tym wyścigu i jednocześnie mistrz Austrii w kolarskich wyścigach ulicznych, Cerkovnik, najlepszy kolarz w wyścigach górskich (4 miejsce w wyścigu dookoła Austrii) oraz młody kolarz z Grazu — Fischer.

Dwaj pozostali zawodnicy wyłonieni będą z kolarzy wiedeńskich. Ostateczną eliminacją będzie wyścig Wiedeń — Berg — Wiedeń (95 km) z udziałem kolarzy zagranicznych.

SLAWOMIR SIERECKI

„Profesja pani Warren” w Państwowym Teatrze „Wybrzeże”

Profesję pani Warren” napisał George Bernard Shaw w roku 1902.

Był to okres, gdy imperializm brytyjski przeżywał kulminacyjny punkt swojego rozwoju. Od kul złota królowej Wiktorii lała się krew Chinczyków, Egipcjan, Afganów, Hindusów, a na dziedzińce londyńskiej notowano wzrost wartości splamionej krwi funta. Anglia in westowała wówczas swoje kapitały we wszystkie przedsięwzięcia, na których można było zarobić. Obracając się daleko poza granicami kraju, kapitał brytyjski przynosił akcjonariuszom kolosalne zyski i... spokojne, purytańskie życie. Niedawna ojczyzna piratów i handlarzy żywym towarem, ojczyzna krwawego rabunku kolonialnego — swój dalszy rozwój opierała na bezkompromisowym wyzysku klasy robotniczej w kraju, a zwłaszcza na pracujących w koloniach.

W okresie, gdy Bernard Shaw pisał „Profesję pani Warren” — w Anglii rozwija się już na szeroką skalę ruch tzw. „nowych trade-unions”, doprowadzający w r. 1893 do powstania Niezależnej Partii Robotniczej, której współorganizatorami byli: Fryderyk Engels, Tom Mann i córka Karola Marksa — Eleonora Aveling. Sam Bernard Shaw uwikłany jest w tym czasie w utopijną oportunistyczną ideologię tzw. „fabianistów” — i mimo że dostrzega całe zło ustroju kapitalistycznego, a jego pierwsza sztuka pt. „Szczęśliwy zaulek” podobnie jak i „Profesja pani Warren” są rzucanym z pasją oskarżeniem przeciw burżuazji, to jednak nie poka-

zano w nich sposobu rozwiązania istniejących konfliktów. Zamiast drogi przemian społecznych, Shaw pokazuje zbuntowaną przeciw istniejącym stosunkom — jednostkę. Ale w ówczesnych warunkach nawet uchylenie rąbka wilczych, nieczemnych stosunków panujących wśród burżuazji, jest posunięciem odważnym i wywołuje natychmiastowy skutek. Sztuka Shaw'a długo nie miała prawa wstępu na sceny angielskie. Shaw próbuje ją wówczas sprzedać za ocean, ale po premierze w Nowym Jorku — do teatru wkracza policja i aresztuje cały zespół aktorski...

O odwadze i bezkompromisowości Bernarda Shaw'a świadczy najmowniej okoliczność, że po wybuchu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej ostro potępił on interwencję. Nie brak mu też odwagi, by w 70 rocznicę urodzin Towarzysza Stalina stwierdzić: „Mówiąc o Stalinie, pragnę powtórzyć to, co mówiłem i pisałem już niejednokrotnie. Stalin jest najwzrostszym obrońcą pokoju. Jemu zawdzięcza Związek Radziecki siłę i spójność, a ta siła zabezpiecza światu pokój”.

Tyle o Bernardzie Shawie i okolicznościach, w jakich powstała sztuka. Pomówmy teraz o samej sztuce i jej inscenizacji w teatrze „Wybrzeże”. „Profesja pani Warren” trafiła do nas po przejściu „próby ogniowej” w Państwowym Teatrze Współczesnym w Warszawie. Sztuka wywołała wówczas bardzo duże zainteresowanie publiczności i spowodowała żywą polemikę w prasie. Wydawać się może niejednemu, że o sztuce tej i jej insce-

nizacji powiedziano już tyle, że wystawienie jej nie powinno nastrodzać wiele trudności. Ale to nieprawda. Wypracowanie przez każdy zespół i aktora własnych, indywidualnych form artystycznych, jest często powodem, dla którego na tę samą sztukę idzie się po raz drugi i trzeci.

Państwowy Teatr „Wybrzeże”, wystawiając „Profesję pani Warren” dał nam dobre, równe w wyrazie przedstawienie. Przez wykonaną grę aktorów, dekoracje — świetnie odtwarzające środowisko i kostiumy, dobrze umiejscowione w epoce — całość robi wrażenie dojrzałe i zamknięte.

Wanda Stanisławska — Lothe w roli tytułowej stworzyła niezapomnianą postać. Stanisławska-Lothe, to właściwa pani Warren — odpowiadająca założeniom dramatu, odpowiadająca epoce i okolicznościom, w jakich się zjawia, pobudzająca wyobraźnię widza. Kreacja tej postaci przez Wandę Stanisławska-Lothe zasługuje na pełne uznanie i pochwałę.

Wybija się swoja doskonała gra w roli ówczesnego „bikiniarza” Franka Gardniera Ryszard Marzec. Swoja grą usuwa on w cień słabą w swojej kreacji Wiwiewę (Stanisława Łopuszańska). Co prawda, postać Wiwii Warren z przedstawionym konflikcie dramatycznym jest bardzo trudna do odtworzenia. Ale też swoją pozycją wybija się ona powinna na czoło akcji. Tymczasem Wiwia jest raczej nieprzekonywająca.

Sir George'a Crofts'a gra Jerzy Sliwa. Wiele trudu i rzetelnej pracy musiała kosztować Sliwę ta ro-